Ner. 229. Kraków, 5 Października — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Pismo wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. za 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 października.

W chwili w której niezawodnie silniej, niż w zwykłych czasach odczuwamy całą dla nas ważność i doniosłość pieczy nad mową ojczystą; nie byłoby ani sprawiedliwie ani lojalnie zapominać o tych co od dawna tylko mową złączeni z nami, pielęgnują ją starannie wśród nie małych trudności a często z wielkiem poświęceniem. Mamy tu na myśli ludność sąsiedniego Księstwa cieszyńskiego, która po polsku mówi. Z góry się zastrzegamy, że nie mamy względem Szląska najmniejszych zamiarów: *irredenta*, i że cokolwiekbyśmy pragnęli zrobić dla zacnej ludności mówiącej po polsku na Szląsku, nie byłoby to w celach anneksyjnych. Ale poczuwamy się do obowiązków względem każdej ludności mówiącej po polsku, względem każdego zakątka, w którym brzmi nasz język, czy ten zakątek w Ameryce, czy za Oświęcimem. Z ludnością w Księstwie cieszyńskiem o której mowa, łączą nas jeszcze inne związki, bo ona w stosunkach wewnętrznych monarchii, trzyma się tych samych politycznych zasad co my i niezawodnie jest i powinna być pomocniczą siłą dla sprawy autonomicznego urządzenia państwa. Z tych powodów muiemamy, iż będzie na czasie dać obraz wierny położenia ludności mówiącej po polsku na Szląsku austryackim, a będzie to zapewne przedmiot zajmujący i dla tych licznych gości naszych, którzy w tej chwili przebywają w murach Krakowa. W takiej chwili przyjść może jaka dobra myśl, jakieś natchnienie, które poparłoby piśmiennictwo polskie w tym zakątku i przyszło w pomoc usiłowaniom ochronienia tam mowy polskiej, podjętym jak się przekonamy w bardzo twardych warunkach.

Oto co nam w tej mierze pisze, doskonale z położeniem obeznana osoba.

Znany z zasług i żelaznej wytrwałości w obronie na Szląsku mowy polskiej, czcigodny Paweł Stalmach, powodowany słowy: „jako kto może, niechaj dobrej sprawie dopomoże“, i ożywiony ideą narodową, zaczął w młodym wieku wydawać pismo polskie na Szląsku, które dotąd już trzydziesty drugi rok pod nazwą *Gwiazdka Cieszyńska* z wielkiemi trudami i wysileniami utrzymuje. Pismo to przyczyniło się nie mało do rozbudzenia narodowości polskiej na Szląsku, dało pobudkę do utworzenia różnych stowarzyszeń narodowych, i szczególniej dopomagało, że i do reprezentacyi krajowej wybierano ludzi narodowych, oprócz tego, że i dla ludu Galicyi się zasłużyło. Aby wpływ ten *Gwiazdki* zniweczyć, ruch narodowy na Szląsku stłumić, już po trzeci raz rozpoczęli Niemcy także wydawanie pisma w polskim wprawdzie języku, ale w przeciwnym duchu i tym razem udało się im osiągnąć niektóre korzyści, mianowicie w tegorocznych wyborach, przez bałamucenie ludu, chociaż i to trzecie wydawnictwo niemieckie, jak dwa poprzednie może istnieć tylko, póki mu wystarczają uzyskane skądś fundusze.

Nie jest to jednak wyłączną zasługą dzielności Niemców, ani jedynie skutkiem samego nadużycia ich wpływów, że w ostatnich wyborach tutejszych odnieśli zwycięstwo, ale wypadło im na dobre, że Stalmacha siły już opuszczają, a wśród naszej tutejszej inteligencyi brak nieco ludzi do skutecznej pomocy. Jako młody i ubogi człowiek bez wszelkich środków, po ukończeniu nauk w r. 1848, rozpocząwszy wydawanie rzeczonego pisma, Stalmach wyczerpał swoje siły nie tylko pracą wśród prześladowań, ale niemniej nieustannemi troskami o utrzymanie *Gwiazdki* i o byt własny, jako też o podtrzymywanie życia narodowego wśród ludu. Zmordowany podobnemi wysileniami złożył przeszłego roku kierownictwo wyborami w ręce posłów; następstwem tego było, że już przeszłego roku utraciliśmy dwa miejsca w sejmie, a tego roku i jedno jedyne w Radzie państwa. Że i w tych razach upadło narodowe stronnictwo wskutek nieznacznych tylko większości strony przeciwnej i to jedynie wpływ *Gwiazdki* zdziałał.

Ale nie o same wybory reprezentacyi chodzi na Szląsku, zależy również na podtrzymywaniu utworzonych zakładów i towarzystw narodowych, których powstanie i istnienie w ścisłym jest związku z redakcyą *Gwiazdki*, zależy na utrzymywaniu ducha narodowego w ludności tutejszej i zależy wreszcie na organie, któryby był łącznikiem między Szląskiem a Polską, a takim organem może być tylko pismo polskie i polską kierowane myślą, a była niem *Gwiazdka Cieszyńska*.

Obecnie obawiać się coraz więcej i troszczyć należy o byt *Gwiazdki Cieszyńskiej*. W osamotnieniu możemy odzywać się jedynie i przedewszystkiem tylko do szlachetnych rodaków i obywateli Galicyi, otwarcie wyznając, że jest koniecznem nie tylko tymczasowe wsparcie wydawnictwa *Gwiazdki Cieszyńskiej*, ale również obmyślenie środków dla stałego jej utrzymania.

Sądzę, że już powszechnie Polacy inaczej zapatrują się na sprawę Szląska, który przed pięciu wiekami odstąpili. Niemcy, gdziekolwiek wiedzą o kilku swoich, już tam starają się niemczyznę rozkrzewiać. Jakże bolesnem dotąd jest dla mnie to wspomnienie, gdy jako student w Wiedniu cisnąc się między Polaków, słyszeć musiałem zawsze: wy Szlązacy nie jesteście Polakami. Dopiero działalność księcia Jerzego Lubomirskiego pomogła nam do zbliżenia się. Znajdowaliśmy coraz więcej przyjaciół w Galicyi, ale pomimo to wielu ciągle jeszcze powtarzało: Szlązacy, to nie Polacy, a gazety pisały: Szląsk, to nie polski kraj i Polska nie może się nim zajmować, aby swojej sprawy nie wikłać. Jak Galicyanie względem austryackiego Szląska, nie inaczej Poznańczycy zachowali się względem pruskiego Szląska. Dopiero po roku 1863 gazety polskie wydały hasło: w czasie największego pogromu Polacy zjednali sobie Szląsk. Lecz Szląsk uważanym jest dotąd tylko za parawan, jednak Polacy powinni cenić ten parawan i nie opuszczać go, a przedewszystkiem utrzymywać w nim organ życia narodowego, tj. pismo polskie w duchu narodowym.

Gdy siły słabną, które utrzymywały pismo polskie na Szląsku, chcąc, ażeby praca narodowa i życie narodowe nie doznały choćby chwilowego upadku i aby łączność ludności tutejszej z Polską nie została ani na chwilę przerwaną, streszczam krótko, co możnaby zrobić, aby wywrzeć na społeczność polską wpływ o zajęcie się losem Szląska. Może byłoby możliwem zebrać albo fundusz jaki, albo inne zapewnienie wsparcia dla utrwalenia *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Tymczasem niezbędnym jest jaki pomocnik w wydawaniu tego pisma.

Zwracam jeszcze uwagę na inne trudności wydawania polskiego narodowego pisma na Szląsku austryackim, a najważniejszą jest różnica wyznaniowa w tym mniej więcej stosunku: ²/₃ katolików, ¹/₃ protestantów ewangelików. Wyznania tutejsze udało się połączyć na polu narodowem Stalmachowi, ale po nim wątpię, iżby to inny potrafił, bo liberalizm niemiecki psuje coraz więcej ewangelików szląskich, którzy wynarodowiają się przez zniemczałych pastorów i narodowość polska w Księstwie Cieszyńskiem koniecznie się będzie musiała oprzeć o samych katolików, jak to przedsięwziął p. Miarka na pruskim Szląsku. Z tej przyczyny na przyszłość tem pożądańszem będzie poparcie tutejszego pisma polskiego ze strony katolickiej Polski.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 3 października.

(||) Z spokojem i z wielką konsekwencyą hr. Taaffe posuwa naprzód swą akcyę polityczną. Zaprzeczyć nie można, że bardzo wiele już się stało od pół roku, odkąd hr. Taaffe jest ministrem. Kompromis w większej posiadłości w Czechach, rezultat wyborów do Rady państwa, sprowadzenie Czechów do parlamentu, zamianowanie Dra Pražaka ministrem, powołanie nowych członków Izby wyższej, dalej złożenie nowego prezydyum tejże Izby wyższej, jest to szereg ważnych faktów, które zawsze obracają się w ramach owego konserwatywnego programu, przychylnego narodowościom i autonomistom, jaki cechuje rządy hr. Taaffego. Unika on starannie wszelkiej skrajności tak iż objektywnie powiedzieć można, że pominąwszy krzyki dziennikarskie, ludność niemiecka bynajmniej nie odpycha kompromisu z obecnym systemem rządowym. Nawet deputowani wiernokonstytucyjni i to tacy, co brali udział w zjeździe w Linzu, słyszeć się dają, iż właściwie nie mają nic hr. Taaffemu do zarzucenia, i że możnaby z nim godzić się, gdyby nie było hr. Falkenhayna w gabinecie. Tylko tę jedną osobistość uważają za przeszkodę główną zbliżenia się do hr. Taaffego. Opozycya dziennikarska zaś wolałaby, aby hr. Taaffe szedł drogą reakcyjną lub federalistyczną, albowiem w takim razie zdołałaby przeciw niemu poruszyć masy ludności niemieckiej, czego dotąd uczynić nie była w stanie. Dotąd cała burza przeciw hr. Taaffemu wre tylko na powierzchni dziennikarskiej. Skład prezydyum Izby wyższej wobec faktu, iż ani hr. Trautmansdorf, ani ks. Czartoryski nie należą do obozu reakcyjnego, lecz do umiarkowanego stronnictwa konserwatywno-autonomicznego, zaś ks. Schönburg jest mężem liberalnym i wiernokonstytucyjnym, skład zatem prezydyum Izby wyższej także nie jest zdolnym wzbudzić lub powiększyć opozycyi, jakkolwiek o to starają się dzienniki. Zresztą wszyscy pamiętają, jak gabinet Auersperga, objąwszy rządy, nagle bez powodu usunął p. Schmerlinga jako prezesa Izby wyższej i zamianował ks. Karlosa Auersperga, brata prezesa ministrów, a wiadomo, że były prezes Izby wyższej nie był wzorem bezstronności. Mowa tronowa, którą N. Pan wygłosi w przyszłą środę, poświęca ustęp przybyciu Czechów, co jest nader słusznem i co się Czechom należy, skoro bez poprzednich gwarancyj zerwali z polityką bierną. Oprócz dyskusyi adresowej pierwsze miesiące sesyi parlamentarnej przejdą bez bojów prawnopolitycznych, albowiem ważne przedłożenia finansowe i gospodarskie, tudzież budżet i ustawa wojskowa muszą przedewszystkiem być załatwione, a nadto wypadnie pomyśleć o zwołaniu jeszcze w tym roku jeśli nie sejmów, to przynajmniej delegacyj wspólnych.

Zamianowanie barona Haymerlego, a raczej ogłoszenie nominacyi przeciąga się z powodu pobytu nowego ministra spraw zagranicznych we Włoszech. Hr. Andrassy już niecierpliwie czeka powrotu bar. Haymerlego, aby módz pożegnać się z światem urzędowym i dyplomatycznym i wyjechać do Terebes.

Dziś *Tagblatt* podaje feileton, zaś *Nowa Presse* artykuł wstępny o p. Kraszewskim, wszystkie zaś dzienniki w depeszach z Krakowa zdają sprawę z jubileuszu.

Poświęcenie i otwarcie Sukiennic.

Podaliśmy wczoraj opis poświęcenia Sukiennic zapowiadając, iż dziś przytoczymy przemówienie Najprzewielebniejszego X. Biskupa Dunajewskiego. Brzmi ono w całej osnowie:

Benedixi Vos in nomine Domini!

„Pobłogosławiłem Was w imieniu Pańskiem“ — Temi słowy psalmisty przemawiam do Was zgromadzeni tu bracia, gdyż rzeczywiście błogosławiłem Was w imieniu Pana, który postanowił ten Kościół, od którego otrzymałem tę władzę błogosławienia Wam, błogosławienia każdej waszej pracy. I dzisiaj zgromadziliśmy się tutaj, aby uprosić od Pana błogosławieństwo dla tego dzieła, dla tego gmachu dopiero co dokonanego. Zapragnąłem Wam udzielić tegoż błogosławieństwa, zapragnąłem jako obywatel tego miasta, jako syn tej ziemi, jak syn i sługa tego św. Kościoła.

Lecz cóż mogło nas zgromadzić w tak wielkiej liczbie? czy piękność tego gmachu, czy jego przeznaczenie? O nie najmilsi, nie piękność, nie przeznaczenie, ale wspomnienia, tradycya, które nas wiążą do tych murów. Właśnie ta tradycya jest powodem, że postaraliśmy się i o tę piękność i ozdobność gmachu, tudzież o przeznaczenie choć części jego na cele szlachetniejsze, że podjęliśmy tyle trudów i starań około odbudowania tych murów. Zaiste źle buduje ten, który odrywa się od tradycyi; nie masz bowiem rozwoju, nie masz postępu, nie oparłszy się na tradycyi. A nie tylko ten gmach, ale wiele innych otaczających go, są nam drogiemi właśnie dla tradycyi; glądnijmy się: tam Wierzynek podejmował króle i książęty, tam świeciły znaki hetmańskie, tam król bohater przeglądał hufce ciągnące dla oswobodzenia Wiednia, a niedaleko stoi dowód, jak można nieoględnie zrywając z tradycyą, idąc za wyobrażeniami, niby postępowemi, pozbawić społeczeństwo jednej z najpiękniejszych pamiątek, stoi wieża osierocona, pozbawiona swego otoczenia, w którem Ojcowie miasta sądzili, ławnicy nad dobrem miasta radzili, które zawierało w sobie pamiątki pracy, poświęcenia i mądrości naszych Ojców. Lecz nim te pamiątki zawiązały się na tym placu w wieniec, stanęła świątynia przed niemi, jakby zarodek przyszłości, świątynia Pańska, z której dopiero cośmy wyszli, świątynia Pańska postawiona pracą, poświęceniem i majątkiem Biskupa, który ogrzany prawdziwą miłością, opartą na wierze, wzmocnioną przez zbliżenie się do Rzymu, do Stolicy Apostolskiej, poświęcił siebie, swój majątek i swoją rodzinę na usługi swego narodu, rzucając kościoły na chwałę Bożą wśród kraju, a swoją rodzinę rozsełając na misye od zachodu do wschodu, od Szląska do Kijowa i dla tego też Bóg błogosławił w tych pracach, gdyż nie siebie, ale chwały Bożej a miłości braci szukał. A jak za sobą ciągnie zapomnienie tej prawdy ciężką karę, znowu nam przypominają te dwie wieżyce obok tego kościoła wznoszące się. Podanie mówi, że dwaj bracia z jednej podstawy wznosili te wieże, ale zazdrością zdjęty młodszy, widząc że brata dzieło wyżej się wzniesie, utopił nóż w piersi braterskiej, a zbroczywszy się krwią brata i dzieła swego nie dokonał i sam zginął marnie. O tak najmilsi, niechże to będzie dla nas nauką, abyśmy sami dalecy od sobkostwa szukali we wszystkich naszych pracach nie siebie, ale chwały Bożej i miłości bliźniego, a natenczas Bóg pracom naszym błogosławić będzie, pomni, że nie dosyć wyjść z jednej podstawy, z jednej ziemi, ale należy być związanym jednym Kościołem i iść do jednego celu, aby można osiągnąć zadanie swego życia i przynieść szczęście swemu narodowi. Amen.“

Pożegnawszy zgromadzenie słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! i zaintonowawszy pieśń „Boże w dobroci nigdy nieprzebrany“, opuścił wraz z duchowieństwem wśród śpiewu tej pieśni Sukiennice — i na tem skończył się akt religijny.

U wejścia głównego do Sukiennic ustawiony był pod kolumnadą stół, a na nim kałamarz staroświecki i pióro burmistrzów krakowskich, oraz akt restauracyi, którýśmy wczoraj w końcu odcinka podali, przygotowany do podpisania. Jakoż po akcie poświęcenia podpisał go pierwszy prezydent miasta Dr Mikołaj Zyblikiewicz, zaprosiwszy do podpisania marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego i Radców miejskich, oraz deputacye przybyłe. Po podpisaniu wręczył Prezydentowi miasta kierujący budową p. Tomasz Pryliński klucze od Sukiennic, przemawiając stosownie. Przemówienie to wraz z odpowiedzią Prezydenta podamy później.

Z odpowiedzi Prezydenta miasta podaliśmy wczoraj główną treść.

Włożeniem aktu restauracyi do gałki szczytowej skończyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Sukiennic.

Obchód w Krakowie jubileuszu

pięćdziesięcioletniej pracy literackiej

J. I. Kraszewskiego.

Powróciwszy od delegata, który mu wręczył krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, jubilat J. I. Kraszewski wprowadzony wśród okrzyków publiczności: niech żyje! do Sukiennic przez Prezydenta miasta, zajął miejsce dla siebie przeznaczone na estradzie, na której znajdowały się

Część literacko-artystyczna.

Józef Ign. Kraszewski

i pięćdziesięcioletni Jego Jubileusz.

II.

Nie od wczoraj datuje węzeł jaki w przyszłości łączyć na zawsze będzie nasze miasto z Kraszewskiego pamięcią, i nie pierwszy to raz wita radośnie Kraków dzisiejszego Jubilata. Lat temu czterdzieści, kiedy młodemu autorowi daleko jeszcze było do tej popularności jaka go dzisiaj otacza, kiedy nielitościwa krytyka ostrzyła na niego zęby, kiedy Petersburg, Wilno i Warszawa nie chciały żadną miarą uznać jego talentu, a Lwów nie zwracał nawet uwagi, wtedy to po raz pierwszy odezwał się z Krakowa głos pełen zachęcającego poparcia, głos poety i znawcy, który od pierwszej chwili stanął odważnie po stronie napastowanego autora. Edmund Wasilewski był sam zbyt niepospolitym talentem, aby nie zrozumieć odrazu jak ważnem było dla literatury polskiej zjawienie się w owym czasie u nas oryginalnego z krwi i kości powieściopisarza. Odkrywając prawdziwą a zaszczytną przyczynę okazywanej Kraszewskiemu niechęci: „zrobił on, mówi, epokę w powieści, i dla tego właśnie znajdą się tacy, którym się podobać nie będzie, a tymi będą ci wszyscy, którzy szukają form i prawideł tam, gdzie ich niema, ani być mogą — w sercu ludzi i w ich życiu“. Tym sposobem dając z góry odprawę niewłaściwej krytyce, stawiał zarazem prawdziwą zasadę literackiego rodzaju, w którym głównie miał się rozwijać talent młodego pisarza.

Dużo rozprawiano dawniej o wartości tak zwanego romansu czyli powieści, jako formy literackiej służącej do rozpowszechnienia myśli i wcielania tworów wyobraźni. Dziś ustały tego rodzaju rozprawy; romans przyjął się ostatecznie na gruncie teraźniejszego społeczeństwa jako odpowiadający najwłaściwiej jego umysłowym potrzebom, i praw uzyskanego raz na zawsze obywatelstwa udawadniać zgoła niepotrzebuje. Nie zapuszczając się więc w zbyt dalekie wywody, to jedno możnaby jeszcze powiedzieć dla określenia warunków jego rozwoju i właściwej jego natury, że w stosunku do innych form literackiej twórczości, a mianowicie do tragedyj i epopei, odgrywa on tę samą rolę, jaką w dziedzinie plastyki, np. w stosunku do dawnego malarstwa, odgrywa dzisiaj fotografia. Ta sama cechuje go dokładność w oddawaniu charakterystycznych rysów, to samo zbliżenie się do natury, do rzeczywistości. Wprawdzie i tu pozostaje jeszcze w wyborze odpowiedniego modelu, w układzie jego postawy, w ustawieniu około niego akcessyorów, wreszcie w rozprowadzeniu światła, dosyć obszerne pole dla właściwego artysty; ale ta sama zawsze dzielić go będzie przepaść od utworów wyższego nastroju, jaką najpiękniejszą fotografię Adeli dzieli od portretu Tycyana. Będąc z natury swojej odzwierciedleniem tylko ludzkiego życia, powieść usuwa się przez to samo od wszelkiej konwencyonalności i nie ulega żadnym regułom, jak im nie ulega to życie, którego ma ona za cel śledzić nieprzewidziane wypadki. Wierność z jednej strony w oddaniu podobieństwa, a swoboda z drugiej w przeprowadzeniu żywcem uchwyconej akcyi, oto jakie być mogą i być zarazem powinny jedyne jej znamiona. Otóż właśnie tych znamion brakło naszej powieści, w chwili gdy się ukazał Kraszewski; na konwencyonalność chorowała prawie cała nadobna literatura, niemieliśmy oryginalnych pisarzy. Zastęp tych, co próbowali pisać był tak szczupły, że nie mógł wyrugować z pola tłumaczeń, jakiemi głównie Wanda Małecka wraz firmą Dmuchowskiego i jej podobni zasypywali półki księgarskie. Ginęły tym sposobem swojskie nazwiska pod nazwiskami: Ducanges, Genlis, Walterscott, Paul de Kock, Raddiffe, Ricard, Vandervelde, którzy to autorowie pod ladajakiem przebraniem polskiem ukazywali się w najgorszem świetle. Jeźli co wśród tej zamieci pojawiło się z obliczem swojskiem, to nosiło cechę Walterscotyzmu, bo te cechy jako modłę przybrali kierownicy w powieści u nas, Niemcewicz i Bernatowicz. Im się zdawało, że tłumacząc poezye angielskie, wystarczy zamienić Tamizę na Dniestr lub przelać wody Twedu do Wisły, aby je czytelnikowi przyswoić. Metoda ta tymczasem doprowadzała tylko do nieuniknionego przesycenia.

W takiej to chwili ukazał się Kraszewski i do tego sam jeden. Zastawszy w ten sposób opróżnione a raczej wyjałowione pole, wystąpił z całym wojowniczym przyborem, wystąpił śmiało i napastniczo, mając za oręż lekką ironią, ostre szyderstwo i lotną wesołość. Temi w rzeczy samej zaletami odznaczały się pierwsze jego utwory: „Pan Walery“, „Karol“, „Wielki świat“, „Cztery wesela“, „Wędrówki“ wśród które wcisnęły się dwie historyczne powieści: „Kościół śto Michalski“ i „Ostatni rok panowania Zygmunta IIIgo“. Już w tych początkowych i nie wytrawnych pracach, młodzieńczą zdradzających niedojrzałość, tryska zdrój samorodnych, nigdzie nie pożyczonych myśli, rysują się sceny i charaktery, chociaż z lekka naszkicowane, ale nie martwe a przedewszystkiem swobodne, z rzeczywistego świata wzięte, a nie z ksiąg jakich zagranicznych wydobyte. Swobodą wprawdzie opowiadania w powieściach towarzyskich odznaczał się jego poprzednik, Skarbek; ale zato w powieściach historycznych nie miał on, można powiedzieć, poprzednika, bo mimo wielkich zasług Niemcewicza i Bernatowicza, dyalog u nich niema tej naturalności i tego polotu fantazyj, co u Kraszewskiego. Co więcej forma świeża i nie trzymająca się ślepo reguł i przepisów, niby za najlepsze wówczas uważanych, musiała prawdziwą ulgę czytelnikowi przynosić. Nie dziw więc, że po ukazaniu się tych pierwszych zaraz utworów, nie zawahał się nasz Wasilewski początkującemu nawet autorowi przyznać „pierwszeństwo przed jego poprzednikami“ i powitać go uznaniem, które miało się doczekać w tymże samym Krakowie tak świetnego potwierdzenia.

To wszystko były próbki. Pierwszem dziełem stanowiącem epokę w rozwoju talentu autora, oraz zdobywającym mu powszechny rozgłos jest ów poemat prozą, o którym dziś jeszcze nie bez pewnego wzruszenia wspominają ci, którzy go zaraz po zjawieniu się go przeczytali. „Świat i poeta“ należy do rodziny tych utworów, jakie się we wszystkich literaturach na początku tego wieku ukazały, świadcząc o dziwnej chorobie moralnej, która wówczas pomiędzy młodzieżą panowała. Ci którzy nią byli dotknięci, zmęczeni przedwcześnie życiem, zniechęceni tem, co się im przewidywać zdawało, czując obrzydzenie do tego czego jeszcze nie zakosztowali, znużeni nie zaznawszy żadnej jeszcze rozkoszy, doznawali jakiegoś niepokoju, który nieco był do żalu podobny, zdawali się ubolewać nad stratą illuzyj, których w gruncie rzeczy nie mieli. Takiemi to mniej więcej uczuciami wiedzeni byli przy naturalnie rozmaitych odcieniach, Manfred, Werther, Obermann, René. Szukając dobrze, to może tę całą plejadę niedowarzonych umysłów scharakteryzował najlepiej, uczony krytyk francuzki, Vinet gdy wyrzekł to głębokie słowo: „Wszędzie, gdzie chrześcianizm nie wniknął głęboko w życie, tam wokoło powstała próżnia, a człowiek co żyjąc wśród chrześciańskiego społeczeństwa sam nie jest chrześcianinem, ten wszędzie niesie ze sobą pustynię!! Kraszewski próbował podobny typ z charateru polskiego wytworzyć; tworzyć właściwie nie potrzebował, bo miał przed sobą zagraniczne wzory, ale raczej tchnąć w duszę polską ten uczuciowy wertheryzm który już w tedy urok swój tracić zaczynał, gdyż pojednanie z ideałem przeprowadzała równocześnie poezya romantyczna. Słusznie więc do postaci Gustawa dałyby się zastosować słowa ówczesnego krytyka, oceniającego w ogóle twórczość poetyczną Kraszewskiego: „Linia demarkacyjna, mówi, przecięła go na dwoje: głową przeszedł daleko na jedną stronę, serce zostało na tamtej, i głos jego odzywa się jeszcze tęsknotą zeszłego wieku, chociaż już dziś ta posępna atmosfera mgły, chmur i burzy, z której są rodem jego pienia, jest u niego pod nogami.“ Mimo tego prawdziwy talent, jakiego Kraszewski dał w tym utworze niezaprzeczony dowód, zjednał mu nadspodziewany rozgłos; a największym tryumfem było uznanie krytyka, który do tej pory zdawał się być dla niego nieubłaganym, a który teraz sam pierwszy zabierał pióro i w Atheneum dopiero co przez Kraszewskiego założonym, umieszczał o ostatnim jego utworze uczoną i nader pochlebną recenzyę. Tym krytykiem był redaktor *Tygodnika Petersburskiego*, Grabowski.

Wkrótce jednak miał młody autor odnieść jeszcze większe, dziś dla nas niesłychanie ważne zwycięztwo. Do nawracających się w ten sposób po kolei krytyków miał się tym razem przyłączyć sędzia całkiem wyjątkowego znaczenia, bo sam był jednym z najpierwszych mistrzów naszej literatury. Gdy ukazała się w krótce potem historya„ Bladej dziewczyny z pod Ostrej Bramy,“ umieścił o niej *Tygodnik Petersburski* recenzyę, którą tutaj dla znaczenia jej autora dosłownie przytaczamy:

„Jeden z najwdzięczniejszych romansów, jaki zdarzyło mi się w jakimkolwiek języku czytać. Romans to prawdziwie XIXgo wieku w najwznioślejszym wyrazu znaczeniu; rozumiem przez to powieść układu najprostrzego co do materyalnych przygód, ale bogatą w wypadki, odbywające się w krainach serca i umysłu. Nie potrzebuje w nim czytelnik jak w Gonzalwie z Korduby lub Matyldzie po wzruszenia wędrować aż w Libijskie stepy, nie drży tu o rozbijających się na okręcie i przypływających na desce do pustej wyspy, ale drży całem sercem i na każdej karcie o bladą Julkę, kocha się w niej tak, jak kochał się po raz pierwszy w życiu. Cudowna władza prawdziwego artysty, prawdziwego poety! Powieść zaczyna się i kończy na jednej ulicy Wilna pod okiem i wielmożną opieką N. Panny Ostrobramskiej, a w tak małych ramach zawarto tyle interesu tyle najgłębszego uczucia, że kto dwie pierwsze kartki przeczytał, już zapomni o swoich dziennych zajęciach i nocnej lampy nie zgasi aż do końca.“

Tak się wyrażał wówczas o Kraszewskim, współzawodnik jego na literackiej arenie, autor Listopada, Rzewuski. Chcąc czytelnika lepiej jeszcze przekonać, przytaczał następnie wspaniały początkowy opis, który tę powieść tak pięknie otwiera. Żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy sami tego uczynić.

Z. C.

także miejsca dla jego rodziny, Rady m., dla deputacyi akademii umiejętności, uniwersytetów: lwowskiego i krakowskiego, deputacyi Czechów i t. d. Na estradzie ułożone były także przy ścianach i na stołach dary przywiezione przez rozmaite deputacye. Gdy wszyscy zajęli już przeznaczone dla siebie miejsca — liczono obecnych przeszło trzy tysiące osób — rozpoczął się obchód jubileuszowy stósownie do programu, odśpiewaniem kantaty na tę uroczystość ułożonej, której słowa napisał jak wiadomo p. Adam Asnyk, a muzykę skomponował Władysław Żeleński. W odśpiewaniu tej kantaty wzięło udział Towarzystwo muzyczne Krakowskie i wszystkie Towarzystwa muzyczne w kraju przez swoich delegatów; jest to kantata na chór męzki, solo baryton, który odśpiewał Niedzielski i na orkiestrę. Kompozycyę muzyczną oceniliśmy wczoraj; dziś podajemy jej słowa:

Chór.

Szczęśliwy, komu w życiu dano
Doczekać plonu swojej pracy,
I ujrzeć myśl swą przechowaną
I najpiękniejsze zdobyć wiano,
Z kłosów, co niosą mu rodacy.

Szczęśliwy, kto swą piersią własną,
Wykarmił całe pokolenia,
I wytknął dla nich drogę jasną
I w nowych jutrzniach co nie gasną
Ogląda dzieło odrodzenia.

Szczęśliwy, kto szedł naprzód w znoju
Z hasłami, które ludzkość budzą,
I walcząc w ciszy i pokoju,
Dokonał ludzkich dusz podboju,
Nie zaćmionego krzywdą cudzą.

Szczęśliwy! Palmy zwycięztw z dłoni
Nie wydrze ramie mu niczyje —
Burza go nieszczęść nie dogoni —
On wyszedł z ciemnej losów toni
I nieśmiertelny w sercach żyje.

Solo.

I naród żyje, gdy mu przodem
Pochodnia wielkich myśli świeci,
I jeszcze wielkim jest narodem,
Gdy się odświeża życiem młodem
Wydając z siebie takie dzieci.

Żyje, gdy na świat z jego łona
Wychodzą zbrojni wciąż rycerze,
Których wróg żaden nie pokona
A ludzkość ze czcią ich imiona
Wpisuje w dziejów karty świeże.

Żyje ten naród, co prawdziwą
Zasługę pojmie i ocenia,
I w ślad za myślą idzie żywą
I zbiera świeżych kłosów żniwo
Na drogach swego odrodzenia.

Chór.

Więc w uroczystym dziś obchodzie,
Wielkiego męża czcijmy święto,
W bratniej miłości, w bratniej zgodzie,
Nieś mu życzenia swe Narodzie,
Niech kończy pracę rozpoczętą.

Niech rozpościera jasność wszędzie,
I zbiera owoc swoich trudów,
W wielkich zdobywców stojąc rzędzie,
Niechaj Ojczyźnie swej zdobędzie
Cześć i braterstwo wszystkich ludów.

Niech dzień ten przyszłość nam zapowie,
Do której zwolna ludzkość wiodą
Najszlachetniejsi jej synowie;
A czyn zamknięty dotąd w słowie
Najmilszą będzie mu nagrodą.

Po odśpiewaniu kantaty przystąpiły deputacye do wręczenia darów. Z 109 zapisanych zaledwie mała część przyszła do głosu, o reszcie podano tylko wiadomość, że przybyły. Ponieważ dary złożone były obok, przeto dla krótkości czasu deputacye zmuszone były ograniczyć się tylko na przedstawieniu się i zawiadomieniu, że uczucia ich wyrażone są w adresie. Wiceprezydent miasta Krakowa Dr **Weigel** zapraszał deputacye w porządku, lecz nie znając nazwisk wszystkich osób takowe składających, przytoczyć ich wszędzie nie możemy.

Pierwszy zabrał głos *w imieniu miasta Krakowa*, Prezydent Dr Mikołaj **Zyblikiewicz** i w te przemówił słowa:

„Uroczystość dzisiejszego jubileuszu, którą mam zaszczyt zagaić, nie ma w historyi naszej żadnego dotąd przykładu. Pięćdziesiąt lat działalności literackiej, to zjawisko rzadkie a może jedyne nie tylko u nas, lecz i u innych narodów. Zdolność i siły do tyloletniej pracy duchowej, to łaska Opatrzności. Jej za to wdzięczność a powinszowanie temu, co miał szczęście jej doznać. Lecz 50 lat pracy literackiej tak zacnej i szlachetnej jak dostojnego jubilata, tak różnorodnej a zawsze wzniosłej i zawsze w usługach i na pożytek narodu podejmowanej, pracy, której owocami karmił się nasz naród przez kilka pokoleń, a przeto tak płodnej, iż o niej śmiało powiedzieć można, co Rzymianie o czynach wojennych swego Pompejusza pewiedzieli: *Pompejus plura bella gessit, quam caeteri legerunt* — „Kraszewski więcej książek napisał, aniżeli inni czytali", to wszystko zasługa osobista, jaką na polu piśmiennictwa w obecnem pokoleniu nikt ani u nas ani u obcych poszczycić się nie może.

Naród ocenił należycie zasługi i nie poskąpił mu ani wdzięczności, ani hołdu. Dowodem tego dzisiejsze oto tak liczne i świetne zgromadzenie, dowodem ci wszyscy, którzy nie mogąc wraz z nami w tych murach się pomieścić oblegają budynek. Nie ma zakątka ziemi polskiej, któryby nie miał tu swoich przedstawicieli, a każda garstka rozprószonych po świecie Polaków nie wyjmując osad polskich w Ameryce, a nawet i w Australii przysłała wyrazy swych uczuć wdzięczności bądź przez delegatów, bądź w adresach i upominkach. Dziś cały naród się tu skupił.

Wszakże rozmiary, jakie przybrał jubileusz naszego jubilata i jednomyślność, z jaką naród około niego się skupił, mają oprócz wdzięczności znaczenie dalszej także doniosłości. Naród polski wyraża to swoje niezłomne przywiązanie do mowy i literatury ojczystej, której jubilat przez tyle lat był piastunem, wyraża cześć dla zwyczajów, obyczajów i tradycyj narodowych, jako warunku narodowego bytu. Nadto objawia nasz naród świadomość, iż w chwilach przewagi siły fizycznej nad prawem, dla narodów słabszych jak nasz jedyną bronią jest praca, siła i potęga duchowa, której czcigodny jubilat był dzielnym przedstawicielem.

W tem pojmowaniu dzisiejszej uroczystości witam Cię dostojny Jubilacie, witam Was szanowni delegaci i uczestnicy, i racz Jubilacie przyjąć ten wieniec, który Ci mieszkańcy Krakowa nie ze znikomego wawrzynu uwili, lecz z twardego metalu ukuli, aby przetrwał wieki i świadczył po wszystkie czasy o Twoich zasługach i naszej wdzięczności."

Reprezentacya akademii umiejętności. Prezes Dr Józef **Majer** rzekł: „Szanowny i czcigodny mężu! Nie po raz pierwszy podaję ci rękę w starym tym grodzie naszym, nie pierwszy raz uznał naród znakomite Twe zasługi, lecz dziś, gdy reprezentacya całego narodu przyszła do Ciebie z życzeniem, pragnie i Akademia umiejętności serdeczny złożyć hołd Twojemu talentowi i twej pracy a zarazem włożyła na mnie obowiązek, ażebym Ci wręczył dzieło w tym roku wydane a poświęcone Tobie, mające być dowodem jak Cię szanujemy, czcimy i poważamy".

Reprezentacya uniwersytetu lwowskiego. Rektor tegoż uniwersytetu Dr Xawery **Liske**: „Szanowny Jubilacie! Kiedy cały naród polski jak szeroko i daleko się rozsiadł czy to z własnej winy, czy z przymusu, w dniu dzisiejszym składa Ci zasłużony hołd za tyloletnią działalność znakomitą, poczuwa się i uniwersytet lwowski do miłego i zaszczytnego dla siebie obowiązku wynurzenia najgłębszej swojej czci dla zasługi położonej przez Ciebie około piśmiennictwa narodowego. Nie czas i nie miejsce mówić tu o nich obszernie, bo któżby z nas nie znał ich jaknajlepiej. Przyjm też czcigodny jubilacie nadany Ci przez uniwersytet lwowski za zezwoleniem Najjaśniejszego Cesarza dyplom honorowy doktora filozofii i pozwól, abym imie Twoje wpisał do szeregu doktorów kreowanych przez nasz uniwersytet, aby tym spososobem choć promyk otaczający twe imie spłynął i na nasz uniwersytet".

Reprezentacya uniwersytetu Jagiellońskiego. Składali ją rektor prof. Dr Julian **Dunajewski** i dziekani wydziałów prof. Dr **Bojarski**, prof. Dr **Alth** i prof. Dr **Korczyński**. Pierwszy złożywszy jubilatowi życzenia oznajmił, iż Senat akademicki uchwalił nadać mu najwyższy zaszczyt, jaki uniwersytet nadać może t. j. stopień doktora filozofii. Dyplom wręczony będzie jubilatowi na posiedzeniu dzisiejszem Senatu, na które jubilat przybyć obiecał. Dr **Dunajewski** zarazem jako poseł Sandecki doręczył jubilatowi adres miasta Sącza.

Reprezentacya politechniki lwowskiej. Rektor prof. Dr **Zajączkowki**: „Rozpowszechnieniu zasad postępowych zawdzięczają nauki przemysłowe współdziałanie całego narodu, objawiające się także w szkołach technicznych, umiejących także uczcić godnych mężów. Technika więc lwowska, poświęcona naukom przyrodniczym i sztukom, jako też młodzież sposobiąca się do praktycznego zawodu, składa Ci cześć i hołd, jako temu, który zasady postępu w narodzie zawsze krzewiłeś.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk. Z kresu zachodniego Polski, Towarzystwo przyjaciół nauk składa Ci zacny mężu hołd i poważanie, a zarazem adres, w którym hołd ten wyraziło.

Toruńskie Towarzystwo przyjaciół nauk. W imieniu deputacyi Towarzystwa nauk w Toruniu, składam Ci czcigodny Jubilacie adres tego Towarzystwa w dowód czci i uwielbienia, a zarazem jako dowód wdzięczności za przychylność tylokrotnie okazaną dla tych ziem, które potrzebują opieki i ciepła całej Polski.

Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Dostał mi się w udziale niezasłużony zaszczyt reprezentować Towarzystwo literackie i rodaków zamieszkałych we Francyi, przysyłających Ci w dniu tym pozdrowienie i uznanie Twej nieskończonej i tak zacnej pracy dla Polaków. Szanowny Jubilat pozwoli, że jako rodak przybyły z obcej krainy powiem jeszcze kilka słów. My mamy poczucie wielkie tego co się w około nas dzieje; my starzy przeżywszy z Tobą 50 lat, z Tobą myśmy się radowali i z Tobą płakali, tyś nam dostarczał tego cośmy stracili, Tyś nam przynosił głos zebrany na ustach cierpiącej matki, spieszymy więc za to Ci podziękować, i prosimy, aby Ci Bóg udzielił sił, abyś i dalej pocieszał starych i uczył młodych, a wszystkich zachęcał do wytrwania w miłości ojczystej.

Komitet warszawski. Dostojny jubilacie! „Kółko literatów i dziennikarzy warszawskich zleciło mi złożenie Ci tego słabego hołdu naszego w adresie Tobie czcigodny mężu, który byłeś, jesteś i będziesz niedościgłym dla nas człowiekiem pracy, talentu i cnót obywatelskich. Żaden też z pisarzów polskich nie dostąpił takich zaszczytów, żaden nie umiał z równą potęgą poruszyć masy, zbliżyć i zgłębić nas. Król dał Ci gwiazdę, szewc przysyła Ci skromną rąk swoich pracę, oto szczyt i podstawa gmachu społecznego, a kraj cały ofiaruje Ci serdeczną swą miłość i uwielbienie. Cześć Tobie zacny mężu i uwielbienie, który śmiało wraz z poetą rzymskim powiedzieć możesz:

„Wzniosłem ja pomnik trwalszy niż śpiżowy
i piramidom królów po nad głowy."

Następnie wywołane zostały **deputacye ze Lwowa** przybyłe, mianowicie deputacya m. Lwowa, Towarzystwa sztuk pięknych, Towarzystwa pedagogicznego, Komitetu medalowego i Zakładu imienia Ossolińskich, Stowarzyszenia „Gwiazda", Towarzystwa muzycznego i „Harmonii", Towarzystwa politechnicznego, Towarzystwa pszczelno-ogrodniczego, rękodzielników lwowskich, spółki posługaczy i t. d.

W imieniu m. Lwowa przemawiał wiceprezydent Dr **Madejski**: „Czcigodny Jubilacie! Obywatelstwo miasta Lwowa i Rada chcąc dać Ci dowód głębokiej czci i uznania uchwaliła, żeby ulicę nową, wiodącą od ogrodu miejskiego do Akademii politechnicznej nazwać ulicą „Kraszewskiego", a przez Delegacyę, która została w tym celu wysłaną, złożyć Ci wyrazy czci i hołdu, oraz zawiadomić Cię o swej uchwale. Zapewne wobec powagi wzniosłej dnia dzisiejszego dość słaba to oznaka hołdu; ale świadczy, że wszyscy ożywieni wspólną wielką ideą, dla niej i przez nią, zawsze i wszędzie używając słów wielkiego poety: „myśli i ducha w jedno zestrzelamy ognisko!" Niech Bóg dobry użyczy Ci zdrowia, żebyś długo na polu pracy świecił jako wzór rzadkiej wytrwałości obywatelskiej."

W imieniu komitetu medalowego i zakładu imienia Ossolińskich zabrał głos Dr Antoni **Małecki**: „Stajemy przed Tobą Czcigodny Panie, jako delegacya lwowskiego komitetu medalowego, który się zawiązał z inicyatywy literatów dziennikarzy, wydawców i księgarzy. Ja, co do mojej osoby jestem także przedstawicielem zakładu narodowego imienia Ossolińskich. W tym dniu tak pamiętnym, w którym Ci Ojczyzna za wieloletnie patryotyczne, zawsze czyste i szlachetne i ku dobru społeczeństwa skierowane postępowanie dziękuje i my także chcemy dać wyraz uwielbienia, jakiem jesteśmy napełnieni. Na pamiątkę dnia tego niezmiennych uczuć naszych racz przyjąć ten oto skromny dar, ten medal na cześć Twoją wybity."

W imieniu Towarzystwa pedagogicznego przemawiał p. Zygmunt **Sawczyński**: „Czcigodny Panie! Stoimy tu w imieniu Towarzystwa pedagogicznego, które z chlubą zalicza Cię do swych członków honorowych. Towarzystwo nasze przeważnie składa się z nauczycieli szkół ludowych, oni to przez usta nasze składają Ci cześć i podziękowanie, że wśród prac swych pamiętałeś i o ludzie. My jako Towarzystwo pedagogiczne składamy Ci dzięki także dla tego, że jeżeli nam przyjdzie teraz szukać wzoru pracy niezmordowanej, półwiekowej, nie potrzebujemy się odnosić ani do starożytności, ani do dziejów średniowiecznych, ale wśród nas kość z kości naszej, krew nasza, Ty stoisz jako monumentalny przykład do czego praca może doprowadzić.

W chwili kiedy tu przybyłem, otrzymałem telegram od uczniów zakładu mego Seminaryum nauczycielskiego, abym w ich imieniu złożył Ci hołd czci i uwielbienia.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych: P. **Hausner**: „Witamy Cię imieniem T. P. S. P. w wschodniej części naszego kraju. Czynimy to z silnem uczuciem i przekonaniem, że stajemy tu w obec istnego proroka dzisiejszego świetnego rozwoju sztuki polskiej. Albowiem wczasie upadku i zwątpienia, obojętności i bezpłodności, Kraszewski w swej powieści Sfinx w roku 37 wydanej skreślił proroczym duchem połączenia duchowe, rozbudzenie się piękna, wzrost twórczości, jakie się ziściły. My, którzyśmy się doczekali urzeczywistnienia Twych przepowiedni, witamy tego, który umiał odgadnąć, że naród nieprzeżytej żywotności, zdobędzie sobie nową dziedzinę chwały, dziedzinę sztuki!"

Towarzystwo pszczelno-sadownicze. Hr. Wład. **Koziebrodzki**: „Pracowitszy od pszczoły, słodki zbierającej miód, Ty, który od półwieku karmisz nas tym miodem, a to miodem kasztelańskim przyjm dyplom honorowy w Dublańskiem pszczelniczem Towarzystwie."

Szkoła Dublańska: Imieniem profesorów i uczniów jedynej na obszarze polskim szkoły rolniczej składamy Ci Szanowny Jubilacie hołd i cześć. Przyjm jako skromną pamiątkę niezgasłej wdzięczności młodzieży polskiej ten adres, w dowód że umie ocenić zasługę obudzenia szlachetnych myśli w tej młodzieży, która zarazem innej pracy rękę podaje.

Od dzieci polskich. P. **Bełza**: „W ogromie prac Twoich, w których siałeś ziarna nadziei, nie zapomniałeś i o tych maluczkich, którzy są nadzieją, przyszłością kraju. Od nich niosę Ci słowa wdzięczności, ucałowanie rąk i prośbę o błogosławieństwo dla wszystkich dzieci polskich, tej całej naszej nadziei."

Inne deputacye lwowskie, tylko kilku słowami dla braku czasu, wywiązały się ze swego zadania.

Dalej przedstawiali się obywatele z ziem polskich, witani z niesłychanym zapałem, a więc Litwa z Wilna, ziemi Grodzieńskiej, Bielska, Mińska, Podola z Kamieńca, Ukrainy z Kijowa, Chocimu, Wołynia z miasta Łucka i Zytomierza, Żmudzi, Podlesia, Pińska, Łomży, Mohylewa, Białej Rusi, Ostrołęki, Piotrkówa, Kielc, różne korporacye z Warszawy, kolonie polskie we Francyi, Australii, Petersburgu, Syberyi, Charkowie, Szwecyi, Odessie, Rydze, Chicago, Raperswyl, stowarzyszenia „Przytuliska" w Berlinie i t. d., wyliczamy je w tym porządku, jak się zapisały. Przemówienia ich były bardzo krótkie.

W imieniu *Obywateli Wielkopolskich* przemawiał p. August **Cieszkowski**: Szanowny Jubilacie! Skoro tylko szczęśliwa myśl uwieńczenia Ciebie, Ciebie uwieńczonego najpiękniej własnemi dziełami, doszła do nas, powstał zamiar, aby Imie Twoje uczcić w pamiątkowym medalu i medal ten przekazać wnukom i prawnukom naszym. Składam w Twoje ręce Jubilacie medal ten — przyjm zarazem popiersie Twe przez artystę rodaka wykonane przez artystę urodzonego w Wielkopolsce. Liczne odebrałeś i liczne odbierasz hołdy i dary, ale to wiem, że najmilsza Twojemu sercu jest ta zgoda, jednomyślność, która się odbiła w tej uroczystości, którą Szanowny Prezydent tego starożytnego grodu tak pięknie, tak trafnie i tak do serca nam wyraził. Do rozszerzenia tej solidarności i jedności narodowej Tyś się Szanowny Jubilacie ogromnie przyczynił, tak że o Tobie śmiało powiedzieć można, żeś nietylko wielu dzieł, ale i wielkiego dzieła dokonał.

Dalej deputacye inne z Wielkopolski, oprócz powyżej już wymienionych, a mianowicie: kółek włościańskich, towarzystwa „Stella" w Poznaniu, obywateli i akademików z Wrocławia, stowarzyszenia rękodzielników i Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu, oraz stowarzyszenia drukarzy polskich tamże, przemysłowców w Pleszowie, Towarzystwa przemysłowego z Torunia itd. Wreszcie akademików polskich z Proszkowa na Górnym Szląsku.

Delegat Polaków z Australii p. **Żaba**: Na wiadomość o uroczystem uczczeniu Twego jubileuszu podążyłem i ja w te strony, aby Ci złożyć życzenia tej garstki ziomków, zamieszkałych w Australii i Nowej Zelandyi — proszono mię, abym Ci złożył małą pamiątkę, wiązankę wierszy na dzień dzisiejszy skreślonych.

W imieniu Polaków z Petersburga przemawiał Dr **Spasowicz**: Przybyły ze stref mocno ku biegunowi pochylonych składam Ci Szanowny Jubilacie od Polaków w Petersburgu zamieszkałych hołd uwielbienia. Wierzaj mi, że masz tam wielu czcicieli Twego talentu, że tam biją serca tak polskie, jak w tym starożytnym grodzie. Czcimy w Tobie wielkiego obywatela, czcimy w Tobie przyjaciela ludu, który przyłożył czynną rękę do zniesienia poddaństwa. Sądzimy, że przyszłość imię Twe zapisze obok Staszyca i Jana Sniadeckiego.

W imieniu delegacyi Polaków we Włoszech przemawiał hr. **Szczawiński-Brochocki**, inżynier z Rzymu, naturalizowany we Włoszech: Przynosimy Ci z dalekiej krainy wieniec, jakim niegdyś wieńczono Cezarów i Dantych, bo nie ma w Polsce godniejszego nad Ciebie. Ten wieniec podobnie jak krakowski, jest wyryty z metalu, ze srebra i złota, aby służył potomstwu za dowód jak Cię czcili Polacy we Włoszech; włożyliśmy go w szkatułkę z twardego kamienia, z cennej mozajki florenckiej, na którym wyryte wszystko nad czem pracowałeś, coś kochał i miłował.

W deputacyi tej byli także pp. **Rygier**, rzeźbiarz i **Siemiradzki**. Za ukazaniem się tego ostatniego powstały okrzyki: „niech żyje Siemiradzki!", które z trudnością przyszło uciszyć, a które łączyły się z okrzykami: Niech żyją Włochy!

Teraz przyszła kolej na **delegacyę Czechów**. W imieniu Czechów przemawiał poseł **Tonner** po polsku: Dzień tak wielki, dzień tak świetny, kiedy naród polski tak szlachetny oddaje jednemu z najpierwszych swoich i najzasłużeńszych synów chwałę zasłużoną i cześć za półwiekową pracę, pozwoli Szanowny Jubilat i zgromadzenie, aby się odezwał głos narodu tak zbliżonego do potomków Lecha, głos potomków Czecha, aby się odezwał głos najszczerszego współczucia, największego uszanowania i wdzięczności, a oraz wynurzam najserdeczniejsze życzenia pomyślności Szanownemu Jubilatowi i jego kochanej ojczyźnie polskiej. (Znów okrzyki: Niech żyją Czesi! sława!).

W imieniu deputacyi *posłów czeskich* rzekł p. Dr Jaromir **Czelakowski**: Mając zaszczyt zastępować podczas dzisiejszej uroczystości klub posłów narodu czeskiego w Czechach, upraszam czcigodnego pana jubilata, ażeby raczył przyjąć w imieniu narodu naszego gorące życzenie przy uroczystości dzisiejszej i hołd nasz za olbrzymią pracę literacką i nieśmiertelną zasługę na chwałę imienia słowiańskiego. Patryarsze literatury polskiej wołamy i my obecni Czechowie pełni natchnienia: sława!

Poseł Dr **Fanderlik** w imieniu *Czechów morawskich*: Obok Czecha pozwolcie, ażeby postawił się, jak zawsze stawał, Morawianin. Mnie wysłali tu moi koledzy, posłowie z Morawy, zastępcy czeskiego ludu na Morawie, ażebym tego wielkiego dnia przedstawił wielkiemu Waszemu Kraszewskiemu i całemu narodowi polskiemu sympatye nasze ciągłe. Najbliżsi jesteśmy krwią i językiem Wam Bracia, my jesteśmy mostem, który Was łączy z narodem czeskim, i że sojusz ten potrwa, jest dla mnie poręką szlachetną myśl rycerskiego narodu polskiego.

Potem mówił w imieniu delegatów *czeskiej młodzieży* p. Antoni **Czyhalik**, prezes akademickiej czytelni w Pradze: Akademicka młodzież czeska wysoko ceniąc zasługi bez granic, które sławetny Panie, nietylko dla piśmiennictwa polskiego, lecz dla całej literatury słowiańskiej wogóle sobie zdobyłeś, składa u stóp Twoich przy sposobności 50-letniego jubileuszu Twojej płodnej i błogiej czynności umysłowej swój wyraz najgłębszego i najserdeczniejszego powinszowania. Poczytuję się za szczęśliwego, że jestem tłumaczem uczuć, które przenikają dziś naszą młodzież czeską i które w przysłanym tu adresie składa.

Następnie przemawiał p. **Arnese** po francusku, jako delegat Akademii Mickiewicza we Włoszech, a po nim p. Walery **Eliasz** w imieniu Polaków w Chicago i Raperswyllu.

W imieniu Delegacyi Szląskiej przemawiał włościanin **Glajcar**: Przyjmij hołd czci i poważania, przyjmij go oto przez usta rolnika szląskiego, przyjmij go od Szlązaków zapomnianych, boś Ty o nich nie zapomniał, boś napisał list do naszych nauczycieli ludowych, przypominając im ich obowiązki. Przyjmij i ten mały upominek, jako wspomnienie lepszej przeszłości, oraz nadzieję lepszej przyszłości.

W imieniu Polaków, Czechów i Słowaków w Bielsku mówił p. **Lech**: Imieniem Polaków, Czechów i Słowaków zamieszkałych w Bielsku, mam zaszczyt złożyć ci życzenia Szanowny Jubilacie, a zarazem podziękowanie za kilka słów przychylnych skreślonych do naszego zakątka ziemi.

Polacy w Szwecyi upoważnili p. **Anczyca**, a ten rzekł: Polacy zamieszkali w Sztokholmie dali mi upoważnienie, abym Ci złożył w dniu dzisiejszej uroczystości serdeczne życzenia, a zarazem przysłała dyplom członka honorowego Akademia Umiejętności, Sztuk pięknych i Architektury w Stokholmie. Pozwól Szan. Jubilacie, abym przy tej sposobności nie chcąc przedłużać przemówień, złożył ci od **połączonych Stowarzyszeń drukarskich**, którzy nie mogą dać bogatych darów, skromną rąk ich pracę.

Delegat Gdańska: Rodacy w Gdańsku polecili mi złożyć Ci Jubilacie cześć i hołd, a zarazem wyraźnie zaznaczyli, abym prosił wobec wszystkich Boga, aby Cię zachował jak najdłuższe lata dla narodu, oddaję Ci adres i pamiątkę z bursztynu, obok tego pozwól sobie wręczyć obraz Krajewskiego, jako autorowi „Kartek podróży z Włoch".

W imieniu Delegacyi lekarzy polskich przemawiał protomedyk Dr Alfred **Biesiadecki**, wręczając adresy, aby „przyszłe pokolenia wiedziały, że społeczność lekarska umie ocenić i uznać ten wzór znakomitego pisarza i obywatela".

Na tem skończyły się przedstawiania i przemawiania deputacyj, raz z powodu zmęczenia jubilata, a powtóre dla spóźnionej pory. Zabrał tedy głos jubilat **Józef Ignacy Kraszewski** i przemówił w te słowa:

„Niezasłużony a szczęśliwy bierze!

Od tych słów rozpocząć muszę, stając przed wami, bo je czuję w głębi mojéj duszy.

Dla czego mnie dane było, a nie innym godniejszym dożyć dnia takiego, tego tak wielkiego szczęścia, niezbadanem jest dla mnie. Chciał może Bóg przez was, nagrodzić, więcéj niżeli pracę moją, wielką miłość do wszystkiego co naszem było i jest, i nie jedną boleść wielką która z niéj płynęła.

Sstaję przed wami, dostojni panowie, z tem uczuciem jakobym stał u kresu życia, nad grobem, przed sądem. Ażeby sąd ten nie wypadł dla mnie za surowo, sam ja naprzód przed wami sędzią nad sobą być muszę.

Tak niegdyś pierwsi chrześcianie publiczną przed bracią odbywali spowiedź w świątyni.

Czuję się i ja dziś w tym grodzie, który jest naszą świątynią narodową, obowiązany do niéj, jest ona potrzebą mojego sumienia.

Choć życie moje jawnem było, niekażdy je widział a chciał zrozumieć. Tu więc gdzie mi nagroda przypadła, o jakiéj nie marzyłem nigdy, najwyższa jakiéj człowiek dostąpić może na ziemi, muszę ją jeśli nie zasługą to pokorą usprawiedliwić.

Co mnie na tę drogę pracy popchnęło, co na niéj utrzymało, wytłumaczyć nieumiem. To pewna, że nie marna żądza sławy, ani nagrody, bom się pierwszéj nie mógł spodziewać, drugiéj nigdy niż czułem się godnym. Bodźcem była miłość téj ojczyzny, któréj losy w dziecinnem sercu tkwiły już raną, do dziś dnia nie zagojoną.

Miłość ta boleścią razem była, szły z sobą tak połączone, że ich nic rozerwać nie mogło, ale im towarzyszyła nadzieja i wiara głęboka, że narody pod prawem Chrystusowem nie giną i nie umierają, że naród nasz pozbawiony niepodległości, zniknąwszy jako państwo, jako naród istnieć ma prawo, obowiązek i istnieć będzie dopóki sam żywota się nie wyrzecze lub samobójstwa nie popełni.

Tę wiarę w żywotność naszą podtrzymywało samo wpatrzenie się w historyę.

Osłabła, znękana, bez poczucia się niemal do własnego bytu Polska w czasie trzech podziałów, dopiero po nich, pod ożywczem działaniem wielkiéj boleści i sromu, dźwignęła się do nowego życia, spotężniała na duchu.

Błogosławiona jest ręka Opatrzności nawet kiedy chłoszcze, błogosławione są klęski z których rośnie ducha potęga. Wzrost ten jéj w chwilach najtragiczniejszych dziejów naszych widzimy dotykalnie. Każdy sędzia sprawiedliwy wyznać musi, że od roku 1772 zaczęliśmy być coraz silniejsi duchem.

Dość spojrzeć na smutne dzieje tego czasu, na sromem oblewające czoła wnuków rozprawy tego sejmu, na cynizmem odrażające postacie jego przywódzców.

Zdaje się patrząc na nie, iż upadek moralny jest ostateczny, iż nań już nie ma ratunku.

A właśnie chwila ta jest jakby punktem zwrotnym. Od niéj poczyna się upamiętanie, w niéj jest nasienie odrodzenia. Z prywaty bezwstydnéj rodzi się ofiarność, z obojętności na losy kraju, poświęcenie dlań bez granic, z umysłowego zastoju, ruch i praca odżywiająca.

Rozbudza się literatura, oświetla historya, rodzą ludzie nowi, inni, atawizmem ducha wielkich pradziadów zmartwychwstańcy.

Postęp od r. 1772 do sejmu czteroletniego niezmierny, wszystkie nawet zboczenia z drogi idą na korzyść doświadczenia.

Późniejsze klęski są jakby etapami nowych podźwignień. Rośnie wszystko a nadewszystko rośnie silne poczucie się narodowości, którego w roku 1772 nie było.

Powstaje komisya Edukacyjna, w któréj cudem, nawet ludzie mali zmuszeni są przyczyniać się do wielkiego dzieła, szereg pracowników na polu literatury nie przerywa się na chwilę, wychowaniu narodowemu, całéj nadziei przyszłości przodują mężowie jak Czartoryski, Śniadecki, Czacki. Krasicki jako pomnik po sobie zostawia Towarzystwo przyjaciół Nauk, o własnych siłach budzi się Wilno, zakwita ofiarą obywatelską Krzemieniec.

Tak idziemy, mimo politycznych wstrząśnień, coraz się krzepiąc na duchu, przez lata próby, które zdawały się grozić zagubą i zniszczeniem. Mrzonki nawet, jakiemi były nadzieje płocho pokładane w Napoleonie, rodzą ludzi, w których piersiach iskierka dawnego ognika się przechowała.

Nie zabija nas na duchu rok 1830, nie zmógł nas 1863. Pieśnią wieszczów natchnionych rozlegają się pobojowiska.

Mamże przypomnieć wielkie imiona, Adama, Zygmunta, Juliusza, a czasy w których one zabrzmiały, serca znękane podnosząc ku niebu?

Cudownem zaprawdę jest to złote żniwo na krwawych zagonach.

Spojrzmyż i na obecną chwilę, rozliczmy warunki bytu naszego, zważmy przeszkody jakie mamy do zwalczenia, zmierzmy je z tem cośmy zdobyli, a będziemy mogli słusznie się pochlubić stanowiskiem, na którememy się utrzymali.

Dosyć wspomnieć tę naszą cudem gorliwości powstałą, cudem pracy i wytrwałości tak świetnie się rozwijającą Akademię Umiejętności, dwa nasze polskie Uniwersytety, które grono tak znakomitych mężów uświetnia, Instytuta nasze, Muzea, zbiory, Towarzystwa historyczne, naukowe, pomocy dla oświaty, dla przemysłu, wreszcie i ten fakt, że nie ma prawie Uniwersytetu w Europie, w którymby imienia polskiego brakło, że w Chili i Peru, na najdalszych krańcach imiona te jaśnieją.

Nie pośledniejszego znaczenia jest i rozwój sztuki u nas, która liczy mistrzów europejskiéj sławy jak Matejko i Siemiradzki, Brandt i tylu innnch. Potężny rozrost wszystkich jéj gałęzi dał nam Chopina, Moniuszkę, Grottgera. Pieśni ich i obrazy, zapomniane imie polskie niosą na drugą półkulę i zmuszają do uznania życia, które z nas tryska. Widzieliśmy przed niewielą laty nagle z upadku podnoszącą się scenę, któréj dziś niebrak ani pisarzy, ani genialnych tłumaczów, co ich utworom dają życie nowe.

Z chlubą winniśmy też dać świadectwo dziennikarstwu naszemu, pojmującemu wielkie posłannictwo, do jakiego wiek je powołuje, stojącemu, o ile warunki bytu jego dozwalają w obronie zasad, mającemu przed oczyma cel szlachetny, rosnącemu jeśli nie liczbowo to wpływem i powagą, nadewszystko zaś czystemu i nieskażonemu przedajnością żadną.

Nareszcie w społecznym naszym organizmie, pocieszające tylko zapisać możemy zjawiska.

Szlachta nasza pojęła jasno swe stanowisko i obowiązki, wyszła ochotnie na szerokie pracy pole; stan średni, któregośmy nie mieli, wyrabia się dzielnie, przyswajając sobie żywioły różne, rozwijając się krzepko, na ostatek, co za postęp ogromny w życiu ludu naszego, którego dobrobyt, oświata, poczucie narodowości, pragnienie postępu codzień rosną, nie odejmując mu ani religii, ani prastarych a świętych tradycyj.

Z narodu którego organizmowi brakło obezwładnionych narzędzi, stajemy się ciałem pełnem, któremu nic będzie zbywać na żadnéj części składowéj, na żadnym żywotnym warunku. W Bogu nadzieja, że postęp ten nie ustanie, że przyszłość okupiona tak drogo, świetniejszą jeszcze zaświta.

Nikczemnem byłoby pochlebstwo narodowi, ale to com rzekł, niem nie jest. Wskazuję fakty, które wzbudzić powinny goręstsze uczucie obowiązku, wytrwałość do utrzymania się na zdobytem stanowisku.

To prawdziwa wielkość i potęga nasza. Jakkolwiek to co wskazuję paradoksalnem zdawać się może, wzywam umysły bezstronne do rozpatrzenia się w dziejach ubiegłego wieku, ażali nie okaże się oczywistość, żeśmy na duchu urośli tyle ileśmy cielesnej mocy stracili.

Wzrost ten ducha trwał a nie ustaje. Ulegał on chwilowym zastojom, które nieszczęśliwe spowodowały wypadki, lecz z cudowną mocą budził się po nich do nowych trudów. Widzimy ogniska ich na przemiany przenoszące się z jednej do drugiej dzielnicy, z miejsca na miejsce — ale Znicz ciągle płonie.... i nie zgaśnie!

Tak więc boleści stały się nam bodźcem do poprawy i trudu, a bodziec to potężny, który gdy nie zabija — podwaja, potęguje żywotne siły....

Pół wieku tego pochodu własnemi rozmierzywszy stopami, mogę poświadczyć o nim.

Z tą wiarą, iż państwem być przestawszy, jako naród pracą nieustanną, spokojną utrzymać w sobie życie możemy i powinniśmy — w skromnym zakresie starałem się przekonanie moje wpajać i zgodnie z niem postępować.

Zakres działania skromnym był w istocie, ograniczałem się nim, nie porywając nad siły, a oceniając środki, których użyć mogłem, nie wedle pospolitego ich pojęcia, lecz miarą rzeczywistej ich skuteczności i wpływu.

Jako jedno z głównych narzędzi służyła mi powieść, ta forma prastara, która już stoi nianią u kolebki ludzkości na wschodzie i z nią razem rośnie; powieść karmicielka skromna, ten proletaryusz literatury, który zagon trzebi, zorywa, ziemię uprawia i częstokroć pierwsze na niej zasiewa ziarna.

Przez nią dawały się przelewać myśli i pojęcia, w niej rejestrowały się zadania wszystkie, które społeczność miała do rozwiązania. Każda z nich w danej chwili biła tętnem teraźniejszości lub wiązała sieci zerwane tradycyi naszych.

Poniewierano i lekceważono, bo i nadużyto płodnę formę tę, która najłatwiej asymilujący się pokarm czytelnikom przynosi, mnogich czytelników tworzy i jest propedeutyką do myślenia i umysłowego zajęcia.

Kwestye bytu, życia, potrzeb powszednich, stosunków społecznych, nauki nawet i sztuki mieszczą się w tych lekceważonych opowiadaniach, usposabiając ogół do poważniejszego niemi zajęcia.

Piekłem tak przez pół wieku ten chleb razowy dni powszednich. Mogły się w nim znaleść i oście i otręby — ale może — ale zakalca nie było. Tak jest! Nie siałem nigdy niezgody, rozbratu, nienawiści, nie rzucałem nigdy kamieniem ani na żywych ani na groby. Miłość starałem się wlać w słowa moje i odczuto ją pewnie, gdy często z niej płynącą gorycz tych słów przebaczono. Nawoływałem ile sił stało do zgody, jedności, wyrozumiałości, połączenia serc i myśli, przejednania w domu i po za domem.

Czynność moja dziennikarska była dopełnieniem zadania w tej samej myśli. Oprócz tego przez lat kilkadziesiąt prawie bez przerwy umieszczane w pismach różnych sprawozdania z ruchu umysłowego w kraju i za granicą, możemy zaliczyć do tych robót, które najmniej dają rozgłosu, a nie są bez pożytku dla ogółu.

Znaczną dość liczbę wydobytych i wydartych zapomnieniu pamiętników i korespondencyj, miałem szczęście wydać jako materyał dla przyszłych historyków ducha i obyczaju. Poczętej dawno historyi cywilizacyi w Polsce, dotąd dla mozolnych poszukiwań, jakich wymaga, nie zdołałem doprowadzić do końca — jest to zadanie przyszłości, jeśli Bóg życia pozwoli.

Mamże tłumaczyć się przed wami, dostojni panowie, z czynionych mi zarzutów?

Nie! Zostawuję przyszłości sąd o nich i o mnie, sąd nieomylny, który choćby najsurowszym był, sprawiedliwym być musi.

Jeden tylko zarzut, często i mnie i narodowi naszemu rzucany w oczy podnieść muszę. Zadają nam idealizm, mrzonki sentymentalne, nie rachowanie się z rzeczywistością.

Dziś gdy ogólny prąd do zbydlęcenia prowadzi, a! bodajbyśmy przy naszych starych ideałach pozostali!

Wierzmy raczej w miłość i braterstwo powszechne niż w wiekuistą, zwierzęcą o byt walkę, wierzmy raczej w prawo słabości niż w prawo pięści i siły, w prawo sumienia niż w prawo ciasnego egoizmu, w zgodę i miłość nietylko plemion ale narodów, wierzmy w sprawiedliwość Bożą, we wszystko co wielkie, święte, dobre, piękne, co podnosi człowieka a nie skarla go i zezwierzęca!

Tak! wierzmy wszyscy w ideały! ale do nich idźmy tą drogą, jaką we śnie Jakubowym anioły wstępowały do niebios, po drewnianych szczeblach rzeczywistości! Rachujmy się z położeniem, z siłami, nie tracąc z oczów tych wielkich, niebiańskich celów, jakie nam narodowe tradycye przekazały! Biada tym co ideałów nie mają i w ciemnościach błądzą po ziemi, żadna potęga materyalna od zguby ich nie uchowa!

Jakiemiż słowy mam wam, dostojni panowie, dziękować za tyle dowodów uznania, współczucia łaski waszej?

A! słów na to nie ma co przepełnia serce moje. Powinniście widzieć, czuć, że wdzięczność mnie przygniata, onieśmiela. Dobrocią waszą jestem upokorzony, a im ona większa tem mniej czuję się jej godnym. Przyjmijcie wszyscy przytomni tu i nieprzytomni, a duchem obecni, wyrazy najgorętszej wdzięczności!

Zaprawdę, nie dla mnie, nie dla mnie uczyniliście to, ale dla wielkiej idei pracy ducha narodowego, której ja byłem najmniejszym sługą.— Dzielę się w myśli uroczystością dnia tego ze wszystkimi zasłużonymi pracownikami takich samych jak ja robót, nawet z tymi co na grobach tych co drogi trudu torowali, co się przedzierali przez ciernie, padli na nich męczeńsko!

Zakończę słowami pisma.— Odpuść Panie słudze swego, bo najpiękniejszy dzień żywota widziały oczy moje!

Po przemówieniu stojący bliżej jubilata podnieśli go na ręce, a publiczność wznosiła bez końca okrzyki: Niech żyje Kraszewski!

Na tem skończyła się uroczystość właściwa. Wypada nam jeszcze wymienić deputacye, które tylko odczytał wiceprezydent m. Dr. Weigel, aby przynajmniej wiedziano, które i skąd przybyły; dla braku miejsca odkładać to jednak musimy na później, gdy mowy niektóre dosłownie przytoczymy.

Dr. Czerwiński lekarz zdrojowy w Steinerhoff nadesłał następujący telegram: W mojem i kolonii polskiej mego zakładu leczniczego imieniu przesyłam jubilatowi J. I. Kraszewskiemu serdeczne: „niech żyje! nie pożyteczniej z pieniędzmi proponuje utworzenie Bursy w Krakowie pod firmą Kraszewskiego dla wychowania trzeźwego i dzielnego stanu rzemieślniczego i subskrybuję na ten cel 1000 złr.

Nie zwykłego doznaje się uczucia znajdując się wobec czegoś co w granicach sił ludzkich jest najdoskonalszem. Taką najdoskonalszą w swoim rodzaju rzeczą było wczorajsze przedstawienie Miodu Kasztelańskiego Kraszewskiego. Tyle znakomitych artystów grających razem w jednej sztuce nie widziała nigdy polska publiczność i zapewne nie prędko zobaczy. Trzeba bowiem było powodu tak głęboko narodowego aby stworzyć to mistrzowskie zgromadzenie artystów polskich, który niepowodowani ani chęcią popisu ani zysków pospieszyli szlachetnie i bezinteresownie, jedynie aby wziąść udział w uroczystości narodowej, uświetnić ją swoją obecnością i tym sposobem oddać hołd Kraszewskiemu za zasługi położone przez niego około téj mowy której oni ważną gałęź dzierżą, bo żywe słowo. Czyn ten z ich strony nie potrzebuje komentarzy mieści on sam w sobie nagrodę ale należy się uznanie dyrekcyom teatrów warszawskich i lwowskiego, iż umożebniły ich przyjazd. Nie potrzebujemy mówić jaki był w teatrze tłok ani opisywać jakie czyniono zabiegi aby dostać się na to jedyne w swoim rodzaju przedstawienie, i co za starań dołożyli komitet jubileuszowy i dyrekcya aby rozszerzyć ciasne ściany naszego gmachu teatralnego. Sala przedstawiała widok wspaniały; w lożach damy w pięknych toaletach, w fotelach i na parterze który zastawiono krzesłami mężczyźni w balowych strojach; galérya nawet tym razem przepełniona wyborową publicznością. Sala teatralna w ogóle obejmująca same znakomitości i cały świat literacki i artystyczny polski. Marszałek krajowy z żoną i delegatem hr. Badenim w loży cesarskiej w której zasiadło kilka naszych dam, mianowicie hr. Julia Branicka córka namiestnika hr. Potockiego, księżna Zuzanna Czartoryska. W innych lożach obok deputacyj z różnych stron kraju reprezentanci rodów arystokratycznych. O siódmej przybył z prezydentem miasta Zyklikiewiczem i wiceprezydentem Weiglem jubilat Kraszewski przyjęty przy wejściu przez dyrektora p. St. Koźmiana który go wprowadził do loży pierwszego piętra ustrojonej stosownie do okoliczności. Za wejściem do sali jubilata publiczność powstała i przywitała go przeciągłemi oklaskami. Zaraz po tem rozpoczęło się przedstawienie, które od początku do końca było w każdym najdrobniejszym szczególe misternym i doskonałym utworem sztuki dramatycznej a zarazem powodem ciągłych dla grających artystów owacyj. Oczywiście goście występujący na scenie krakowskiej byli bohaterami dnia i grali najgłówniejsze role, nasi zaś artyści wzięli najmniejsze. Ukazanie się Królikowskiego dało powód do owacyi w której czuć było to wielkie do niego przywiązanie całej polskiej publiczności, które od najdawniejszych czasów rośnie wciąż, a które on wielką pracą i coraz to potężniej rozwijającym się talentem usprawiedliwia i wzmacnia. Największym wypadkiem że tak powiemy przedstawienia wczorajszego było ukazanie się po raz pierwszy na scenie polskiej po kilku latach nieobecności a tryumfów zamorskich pani Heleny Modrzejewskiej, która z dalekich stron przybyła aby wziąść udział i uświetnić narodowy obchód; to też za jej ujawieniem się powstały oklaski które przypomnieć jej musiały ryk oceanu przez który płynęła aby nowe zdobywać laury i którym wracała powodowana tęsknotą do ziemi ojczystej. Zapał z jakim przyjęta i wciąż przyjmowana była pani Modrzejewska należy do rzeczy które opisać się nie dadzą, najistotniejszym ich streszczenirm były okrzyki „zostań się, zostań się“. Kiedy często jest się w kłopocie coby dobrego podnieść można, pisząc o wczorajszem przedstawieniu nie wiedzieć od czego zacząć a czem zakończyć uznanie. Rola i gra Królikowskiego górowały nad przedstawieniem; jego kreacya Sołoducha jest całością psychologiczną i obyczajową zarazem, w której łączy się po mistrzowsku dawny rezydent polski z obłudnikiem i intrygantem, wszystkich czasów i epok. Szczytem jej była niezrównana scena picia miodu „po kropelce“ i wielka scena z Pedryłłą (Rychterem) scena, której bez tych dwóch artystów złączonych, już w Polsce nigdy nie zobaczemy. Pan Ładnowski wciąż oklaskiwany zdobył niejako szturmem rolę i publiczność, rubaszność żołnierza szlachcica, połączył on tak misternie, że tylko dziwić się można było iż znakomity Otello i Ojciec Marek może być tak doskonałym konfederatów rotmistrzem. Pan Rychter w roli kontuszowego szlachcica zaraz na wejściu wywołał w całej publiczności uczucie a nawet wyrażone zdanie „to ostatni który umie tak nosić kontusz“, to wejście było jakby wskrzeszeniem całej minionej epoki; dalsza gra harmonijnie ułożyła się do niego. Pan Wojdałowicz jeden z najutalentowańszych artystów krakowskiej sceny, komik z istotną przyszłością umiał w tak niezrównanej całości, nietylko nie psuć jej ale zupełnie odpowiedzieć wymaganiom roli. Role kobiece w tej sztuce są podrzędne i nigdy w innej okoliczności nie grałyby je artystki które ich się wczoraj podjęły, już dlatego że nie odpowiadają naturze talentu i każdej nie dają pola rozwinięcia go. Tem większa była sztuka.

Pani Modrzejewska zaraz od początku postawą, wspaniałym a do najdrobniejszych szczegółów dokładnym i prześlicznym strojem, wzięciem nareszcie odtworzyła po mistrzowsku postać. Jeżeli powiedziano, źe styl to człowiek, wczoraj można było dodać w odmiennem nieco znaczeniu, styl to artysta. Pani Modrzejewska grała wczoraj niezrównanie w stylu epoki i tym stylem była imponującą, to też dowiodła po raz setny tej intuicyi i artystycznego zmysłu, któremi ją natura obdarzyła. Zrozumieć, że to była rola, którą jedynie tem co nazywamy stylem, podnieść i uwydatnić można i wykonać to jak uczyniła wczoraj artystka, to patent, przy którym obejść się można bez zamorskich świadectw. Pani Hoffmannowa w mniejszej jeszcze roli, polskiej szlachcianki i obywatelki na wsi osiadłej, roli stanowiącej kontrast z elegancyą i światową panią Hurską we wszystkich szczegółach i w całości uwydatniła ten przeciwny typ, i wlała w niego ciepło, zacność, serdeczność i dobroduszność będące niejako antytezą zalotności, światowości i wzięcia pani Modrzejewskiej w roli pani Hurskiej skomplikowanej księżną Bamberling. Pani Hoffmann wyborną grą fiziognomii podniosła małą rolę i huczne oklaski publiczności zdobyła sobie dzieląc je z innemi artystami. Przy tem jednoczesne znowu wystąpienie dwóch artystek, przypomniało świetne czasy naszej sceny, kiedy razem grywały w tych niezrównanych przedstawieniach jak *Śluby Panieńskie* lub *Pojęcia pani Aubray*, które na zawsze pozostaną pamiętnemi w dziedzinie sztuki polskiej. Panna Stachowiczówna miała najmniejszą rolę Łowczanki, ale ma ona to szczęście, że jej ukazanie się na scenie zawsze sympatycznie jest witanem. Nie było końca wywoływaniom wszystkich artystów, a następnie Królikowskiego i Modrzejewskiej. Dyrektor Rychter przy burzy oklasków ofiarował znakomitej artystce wspaniały bukiet. Nastąpiło odśpiewanie znanej kantaty, poczem ukazał się przepyszny obraz układu Kossaka, przedstawiający różne postacie powieści Kraszewskiego, w którym wystąpili wszyscy artyści naszej sceny. Górował Kordecki, a zachwycała pani Kozel (Lide). Publiczność opuściła salę pod urokiem i wrażeniem arcydzieła, było niem bowiem wczorajsze przedstawienie.

Z pobratymczych ludów słowiańskich na uroczystość literacką polską przybyli goście z Pragi i Ołomuńca; trzech posłów sejmu czeskiego Dr Celakowsky, Dr Gabler i Dr Tonner dawny i wierny przyjaciel Polski. Z Morawy zaś przybył znany z walk parlamentarnych w sejmie morawskim i w Radzie państwa poseł Dr Fanderlik. O ile pragnęliśmy, aby uroczystości narodowej nie zamąciło nic, coby mogło choćby pośrednio nadać charakter panslawistyczny, o tyle radujemy się, że uroczystość ta daje nam sposobność podjęcia zachodnich naszych sąsiadów, bo pragniemy odnowienia i wzmocnienia związków duchowych z zachodnią i południową Słowiańszczyzną. Z Czechami i Morawą łączą nas wspomnienia historyczne z świetnych czasów jagiellońskich, łączy nas wspólna wiara i cywilizacya, łączy nas wspólność zasad i interesów w monarchii habsburgskiej. Wspólnictwo to niemniej silne na polu naukowem i literackiem, na jakiem zamyka się wyłącznie dzisiejsza uroczystość. Odrodzenie narodowe w Czechach rozpoczęło się od prac uczonych i badaczów. Czesi też nie przestają stwierdzać naszego duchowego i cywilizacyjnego pokrewieństwa, zasilając się płodami literatury polskiej, że tylko wspomniemy liczne tłomaczenia dzieł dzisiejszego jubilata. My na odwrót ilekroć sięgniemy głębiej do badania dziejów pierwotnych narodu lub początków języka nie możemy obejść się bez pomocy monumentalnych prac Dobrowskiego, Hanki, Szafarzyka. W czasach kiedy literatura została nam główną skarbnicą, winniśmy zapatrywać się na piękny wzór skrzętności, pracy, jaką nam daje ruch naukowy Czech, a z którego zakwitło dzisiejsze ich odżycie. Witamy przeto gości z Pragi i Ołomuńca z uczuciem staropolskiej gościnności. Ich przybycie daje nam rękojmię, że wzajemne stosunki dwóch sąsiednich narodów ożywią się, a wpływając na kierunek umysłowy młodszych pokoleń, stawią nieprzepartą zaporę wszystkiemu co zamiast bratać ludy słowiańskie, zgubą im grozi.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są artykułami i wiadomościami, oraz telegramami o uroczystościach krakowskich i oceniają je nadzwyczaj sympatycznie. Biuro korespondencyjne telegraficzne rozesłało do wszystkich dzienników telegram streszczający artykuł *Czasu* o nadaniu Kraszewskiemu orderu Franciszka Józefa.

N. fr. Presse umieszcza tak ze Lwowa jak z Krakowa pełno depesz o obchodach krakowskich, w których obok opisów znajdują się tendencyjne fałsze i tak twierdzi ona, iż z ubolewaniem widziano, że „magnaci“ nie wzięli udziału w powitaniu Kraszewskiego na dworcu, a dalej w depeszy ze Lwowa z d. 1 b. m., że biskup krakowski Dunajewski, profesorowie Szujski, Tarnowski, poseł i rektor Dunajewski, oraz poseł Popiel opuścili Kraków, unikając uczestniczenia w obchodzie Kraszewskiego. Na to odpowiadają fakta, że wszyscy wyżej wymienieni są tu obecni, że biskup Dunajewski celebrował wczoraj i dzisiaj i poświęcił Sukiennice, że rektor i poseł Dunajewski objąwszy 23 września rektorstwo Uniwersytetu nieprzerwanie bawi w Krakowie i uczestniczył jako rektor przy poświęceniu Sukiennic, gdyż przy składaniu życzeń Kraszewskiemu a dzisiaj o godzinie 12 w sali jagiellońskiej przyjmował na czele profesorów Kraszewskiego witał dłuższą przemową z powodu udzielenia mu honorowego dyplomu doktora filozofii. — Co zaś do udziału magnatów, to zdaje nam się, iż nie ma powodu ubolewać nad jego brakiem skoro we wszystkich uroczystościach udział biorą w Krakowie Potoccy, Braniccy, Czartoryscy, Zamoyscy, Lubomirscy, Radziwiłłowie, Raczyńscy, Wodziccy i wszystkie niemal historyczne lub bardziej znane w całej Polsce nazwiska! — Oto jak dobrze są poinformowane lub jak z umysłu przekręcają bezczelnie najjawniejsze fakta korespondencye do *N. fr. Presse.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 października.

Odbyło się dziś w katedrze na Zamku solenne nabożeństwo, jako w dzień imienin N. Pana. Nabożeństwo to odprawione z niezwykłą wspaniałością; celebrował pontyfikalnie biskup krakowski X. Albin Dunajewski. Zasiedli w presbiteryum przed klęcznikami dla nich przygotowanemi, po prawej stronie arcyksiążę Fryderyk i arcyksiężna Izabella z swym dworem, po lewej stronie marszałek sejmowy w stroju narodowym. W stalach zasiadał delegat Namiestnictwa hr. Badeni oraz wszystkie władze cywilne, uniwersytet, jeneralicya i wojskowość. Prezydent miasta wraz z jubilatem Kraszewskim zasiedli na fotelach w głębi presbiteryum, za nimi Rada miejska, Rada powiatowa, prezes Towarzystwa rolniczego hr. Henryk Wodzicki w stroju narodowym. Liczna publiczność złożona z miejscowych i przybyłych zapełniała kościół. Po odprawionem nabożeństwie odśpiewał X. Biskup otoczony kapitułą i duchowieństwem *Te Deum* i wysłuchał następnie stojąc pod baldachimem himnu austryackiego, odegranego przez muzykę katedralną.

— Pełno osób składa wizyty jubitatowi Kraszewskiemu: uczeni, literaci artyści, posłowie, dziennikarze, redaktorowie pism miejscowych, przedstawiciele imion historycznych, odwiedzają go lub gdy nieznajdą w domu, zostawiają karty wizytowe. Przypływ zamiejscowych i osób z kraju zwiększa się z każdym dniem. Bawi w naszem mieście hr. Włodzimierz Dzieduszycki, który wczoraj był w teatrze z prezesem Akademii Majerem w loży dyrektorskiej. Hrabia Artur Potocki złożył dziś Kraszewskiemu dłuższą wizytę w towarzystwie prezydenta Zyblikiewicza, który go przedstawił czcigodnemu Jubilatowi. Przybył na jubileusz Kraszewskiego z Rzymu hr. Dienheim Szczawiński-Brochocki, jako delegat Polaków, mieszkających we Włoszech, oraz p. Stanisław Przynieczyński, prezes centr. Towarzystwa gospod. dla Górnego Szląska, redaktor i wydawca *Postępu rolniczego.*

— Dowiadujemy się, że zaraz po ukończeniu uroczystości jubileuszowych, J. I. Kraszewski uda się do Wiednia, dla złożenia N. Panu podziękowania za zaszczytną oznakę komandoryi orderu Franciszka Józefa, którą otrzymał.

— Puszczono mylną pogłoskę, że wystawa w Sukiennicach darów złożonych w dniu wczorajszym szanownemu Jubilatowi przez dziś tylko będzie otwartą i z tego powodu ogromny napływ osób chcących obejrzyć wystawę ciśnie się do Sukiennic, tymczasem zawiadomieni jesteśmy z dobrego źródła, że wystawa ta trwać będzie przez kilka dni i każdy bez natłoku będzie ją mógł obejrzeć swobodnie.

— Przypominamy, że w poniedziałek d. 6 b. m. uczniowie uniwersytetu krakowskiego urządzają bal, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz wzniesienia pomnika Mickiewiczowi. Ponieważ Kraków nigdy jeszcze nieposiadał w swych murach tak wielkiej jak teraz liczby gości, którzy zrozumieją zapewne jak święty na narodzie naszym leży obowiązek uczczenia pamięci największego z poetów polskich, spodziewać się zatem należy, że fundusz pomnikowy Mickiewicza znacznie się tym razem powiększy.

— Następujące panie przyjęły obowiązek gospodyń na balu akademickim na dochód pomnika Mickiewicza: pp. Bochenkowa, Fierichowa, Gralewska, Janikowska, Korczyńska, Kossakowa, Kraszewska (Kajetanowa), Kraszewska (Lucyanowa), Lutostańska, Łuszczkiewiczowa, Muczkowska, Obalińska, Pareńska, Stojowska, Teichmannowa, Weiglowa, Wydżgowa. Panowie: J. I. Kraszewski, Anczyc, Asnyk, Baranowski, Czyrniański, Haylling, Jakubowski, Kieszkowski, Kirchmayer (Jan Kanty), Łuszczkiewicz, Machalski, Markiewicz, Malinowski, Matejko, Miłaszewski, Oettinger, Rosner, Schreder, Zoll, Zyblikiewicz.

— Ponieważ dziś wiele osób niemogło wziąć udziału w wycieczce do Wieliczki, odejdzie z tego powodu w poniedziałek (6go b. m.) osobny pociąg tamże o godzinie 11ej przed południem. Życzący sobie udać się tam, zgłosić się mają do biura naczelnika p. Schrödera w dworcu kolei.

— Dyrekcya policyi zawiadamia, że powozy podczas obiadu i balu mają zajeżdżać przed Sukiennice od strony ulicy Śgo Jana wzdłuż kolumnady Sukiennic równolegle z „Szarą Kamienicą“, odjeżdżać zaś będą około kościoła Śgo Wojciecha w ulicę Grodzką lub inne przytykające. Pojazdy oczekujące na wychodzących z obiadu lub z balu zajmą stanowisko w szeregu od kościoła Śgo Wojciecha ku hotelowi Drezdeńskiemu, z wracającymi zaś udadzą się w stronę ulicy Śgo Jana. Pojazdy mają jechać jeden za drugim nie wymijając się.

— P. Głowacki, jubiler tutejszy, wygotował także medal na pamiątkę jubileuszu Kraszewskiego z wizerunkiem Jubilata i właściwym napisem. Medal odbity jest z metalu Britannica i srebra, a odbicie jest bardzo czyste i staranne. Medal ten przypomina także Kraków herbem miasta.

— Wspomnieliśmy wczoraj, że *N. fr. Presse* poświęciła osobny feileton uroczystości Kraszewskiego. Dowiadujemy się, że autorem tego feiletonu jest p. Henryk Blumenstok, który już tyle pięknych artykułów napisał w *Dioskurach* o najznakomitszych poetach polskich.

— Jutro z powodu balu w Sukiennicach trzecie przedstawienie jubileuszowe w teatrze rozpocznie się o godzinie szóstej.

— **Cieszyn** 2 października.

Gdy cały świat polski zajęty otwarciem Sukiennic i uroczystością jubileuszową, która się jutro w Krakowie rozpocznie, mieliśmy i w Cieszynie, w starem mieście piastowskiem na kresach uroczystość temu samemu celowi poświęconą, która, acz w drobnych odbyła się rozmiarach, jednak niezawodnie przyczyniła się do uwydatnienia i dalszego rozbudzenia życia polskiego u nas.

W sali Bazaru Cieszyńskiego urządzono na cześć Kraszewskiego, staraniem Czytelni tutejszej wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Poprzedził krótki ale treściwy odczyt jednego z tutejszych młodych prawników p. M. o Kraszewskim, przeplatany stosownemi cytatami z dzieł Jubilata a uwydatniający, z zastosowaniem do naszych stosunków szląskich, tę myśl, że nie w jednorazowych porywach bez skutku ale w cichej a ciągłej pracy leży zbawienie i przyszłość narodu.

Część muzykalna miała tło narodowe, przeważały bowiem kompozycye Chopina i Moniuszki. Na szczególną wzmiankę zasługuje znany także i w sferach muzykalnych krakowskich skrzypek p. Klebinder, który przeciągłemi oklaskami do powtórzenia produkcyj swoich przymuszonym został. Zakończył obraz z żywych osób: „apoteoza Kraszewskiego“, którego biust otoczony zielenią, wieńczyły panie cieszyńskie, podczas gdy za sceną, jakby echo, w oddali odezwały się skrzypce wygrywające „Boże coś Polskę“.

Zebrana publiczność, między którą spostrzeżono wiele młodzieży szkolnej, rozeszła się w przyjemnem uczuciu mile spędzonego wieczoru a niejeden rozpamiętywał słowa zacnego Jubilata: „Nie mówmy, żeśmy Polakami, ale nimi bądźmy — byle stać tylko, byle trwać tylko: to już zasługa“.

Do Krakowa wybrało się ztąd grono wielbicieli Kraszewskiego, którzy Mu wręczą adres, wykonany ozdobnie na miejscu (przez znaną firmę Feitzingera), tudzież dużą fotografię wieży piastowskiej (znajdującej się w parku pałacowym) w Cieszynie w rzeźbionych ramach z stosownym napisem.

Byłoby pożądanem, gdyby na zjeździe w Krakowie, gdzie się na jednym punkcie w starym grodzie królewskim zbierze, co tylko Polska ma znakomitości, znaleziono chwilkę do pomówienia o stosunkach szląskich i o tem, co czynić należy, aby ten tak piękny, bogaty i wykształcony kraik, w którym niezamarła dotąd mowa i tradycya polska, połączyć i zespolić duchowo coraz bardziej z resztą ojczyzny, dla której nabytek tej mało tam znanej i zapomnianej ziemi stanowiłby pożytek i niespożytą chlubę.

— Zwrócono uwagę naszą, że w zmiance o świeżym zgonie ś. p. Kazimierza Wyszkowskiego ustęp, gdzie jest mowa, iż zmarły bronił zawsze dobrej sprawy itd, mylnie mógłby być tłumaczony, tem bardziej, że w N. Sączu były dwa przedwyborcze zgromadzenia. Ustęp ten odnosi się, jak inaczej rozumieć nie było można, do pierwszego zgromadzenia przedwyborczego, gdzie, jak wiadomo, silna agitacya usiłowała przeprowadzić wybór cudzoziemca.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Jana Jerzyka za kradzież pary nowych cugli rzemiennych nieznanemu chłopu, który spał nad Wisłą; Izabelę Motkowną za zamiar kradzieży obuwia na jarmarku; Jędrzeja Molikiewicza za sprzeniewierzenie obrazów, danych mu do sprzedania: Michała Szychowskiego; i Wiktoryę Wątorową za kradzież różnych przedmiotów. Za pijaństwo 7 osób.

— Dnia 3 października pochmurno, wieczorem mały deszcz; termometr od 7·0 doszedł do 18·8 C. Barometr wyszedł wysoko; rano o godz. 7ej d. 3 paźdz. stan jego był 751·7 millim., termometru 9·2 C. Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę d. 5 października: N. P. Maryi Różańcowej; w poniedziałek 6go Brunona wyzn.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 3 października. Telegram *Standarda* donosi z Simli: Stojące w Kabulu wojska wynoszą 5 batalionów i 4 baterye, cytadella jest obsadzona 3 batalionami i 16 działami. Nie jest prawdobnem aby stawiano opór, gdyż cholera i zbiegowisko zdezorganizowały wojska.

Pismo cesarskie, które odczytano przy otwarciu sejmu węgierskiego lakoniczne w swej treści nie daje żadnego materyału do komentarzów.

Dzienniki węgierskie, rozważając zadania, jakie świeżo otwarty Sejm węgierski spełnić powinien, zgadzają się dosyć jednomyślnie na to, że w niedostatku ważnych bieżących spraw politycznych, wypadnie się Sejmowi zająć przedewszystkiem sprawami ekonomicznemi.

I dzisiaj także obliczenie rezultatu wyborów w Niemczech nie postąpiło naprzód. W dziennikach niemieckich spotykamy pod tym względem sprzeczne jeszcze daty, że prawyborców nie da się ściśle rozdzielić według kategoryi i nazw, które dowolnie postawiono. Trzeba też będzie czekać na stanowcze wybory, bo w nich dopiero imiona kandydatów rozróżnić będzie można. *Germania* wskazuje, że w prowincyach o ludności katolickiej przewagę uzyskali katolicy, a pokonani liberały.

Nordd. allg. Ztg. zamieściła artykuł o którym nam wczoraj telegrafowano. Mówiąc o układach z Rzymem, organ ks. Bismarka stara się uspokoić obawy liberalnego stronnictwa, że kanclerz w niczem nie poświęci interesów państwa, że układy są następstwem pojednawczego ducha jaki ożywia Leona XIII, a który w liście do następcy tronu dał pierwszy do nich pochop. Artykułu tego nie można brać za oznakę prawdziwego stanu układów, jest on obliczony wyłącznie na wybory *ad usum Delphini*; mimo tego, wyraża on prawdę o tyle, o ile świadczy o tem, że kanclerz z wszechwładzy państwowej nie ustąpi.

O ogólnym rezultacie prawyborów w Prusach dotąd nie można wypowiedzieć stanowczego zdania, bo tylko wypadek wyborów z miast większych jest szczegółowo znanym, wynik zaś wyborów po okręgach wyborczych, wiejskich i w mniejszych miasteczkach tylko w fragmentach podany. Tyle jest pewnem, że ruch wyborczy w ogólności mniej był ożywionym, niż się spodziewano, a w większych miastach nadreńskich kilka dotychczasowych mandatów, które posiadała partya nacyonal-liberalna, przeszło w ręce stronników partyi centrum lub postępowców.

Jak wiadomo, oświadczyła niedawno Porta reprezentantom obcych mocarstw w Konstantynopolu, że w jesieni b. r. bynajmniej obsadzić wojskiem swem w Rumelii wschodniej nie zamierza. Oświadczenie to stwierdza teraz Porta czynami, dyslokując wojska swe tak, że się główna ich część od granic Rumelii wschodniej oddala. Jednocześnie zawiadomił Reuf basza Aleko baszę, że dla ułatwienia mu zaprowadzenia porządku w sprawie wracających do Rumelii wychodźców muzułmańskich, wstrzyma aż do wiosny dalszy ich napływ z okolic Adryanopola, gdzie się jeszcze znaczna ich liczba znajduje. Do powzięcia tych zamiarów skłoniły Portę głównie względy na spóźnioną porę roku, w której o obsadzeniu wysoko położonych miejsc w Bałkanach bez poczynienia poprzednich przygotowań myśleć nie można, i na wzrastające *brigantaggio* wschodniej Rumelii, zasilające się głównie z tej części wracających do swych dawnych siedzib wychodźców muzułmańskich, którzy zastawszy wszystko zboczonem, chwytają się tego rzemiosła z braku środków utrzymania się. Brigantaggio zaś zamienić się może łatwo w wojnę domową między Muzułmanami i Bułgarami i wywołać przez to niemiłe następstwa.

Z Semendryi uszło z więzienia sześciu więźniów politycznych, przejechało część kraju i przeprawiło się przez Dunaj na stronę austryacką bez poprzedniego rozkucia kajdan. Więźniowie ci należą do sprzysiężenia anti-dynastycznego na rzecz Piotra Karadżiodżewicza. Fakt ten zrobił wielką sensacyę w Belgradzie, bo uskutecznienie w taki sposób ucieczki wygląda na współudział w niej publiczności serbskiej. Korespodent *Pressy* z Belgradu zapatruje się na fakt ten z tego samego stanowiska, dodając, że rząd zwalając na dążności anti-dynastyczne winę zaburzeń wojskowych w Topoli w r. 1877, sam się głównie do nadania większej popularności stronnictwu Karadżiordżewicza przyczynił.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 4 października. Zgromadzenie Izb handlowych wybrało dziś komisyę z dziesięciu członków dla wyrównania różnic między wnioskiem prazkim o odnowienie traktatów handlowych a wnioskiem wiedeńskim o odnowienie traktatów handlowych pod pewnemi zastrzeżeniami. Wniosek Izby prazkiej co do wydania ustawy o utrzymanie czynności prawnych względem niewypłacalnych dłużników, i o zmianie ordynacyi konkursowej dla ochrony wierzycieli, wreszcie wniosek o reformę postępowania w sprawach cywilnych przyjęto.

Berlin 3 października. Cesarz przybędzie tu, jak się spodziewają, w połowie b. m. z Baden-Baden. Cesarzowa jedzie na krótki pobyt wprzód do Koblencyi. Rumuński minister finansów Sturdza wraca jutro do Bukaresztu.

Kursa. — Wiedeń 4 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·90. — Renta srebrna 69·05. — Renta złota 80·85. — Losy z r. 1869 126·50. — Akcye Banku Narodowego 838·—. — Akcye kredytowe 267·20. — Londyn 116·80. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30½. — Lombardy 80·50. — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·—. — Anglo-Bank 134·80. Obligacye indemn. galic. 94·40. — Losy prem. węgierskie 103·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 130·25. 6% Listy zast. hipoteczne 97·—. — Marki 57·60. Ruble 122·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

Jutro wyjdzie około południa „Dodatek do „Czasu“ z dalszym opisem uroczystości jubileuszu Kraszewskiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

[2521-2-3]

Za spokój duszy ś. p.

ROMANA Sulimy WŁODKA

b. posła do Rady państwa i prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej,

odbędzie się za staraniem tejże Rady powiatowej

we czwartek 9 października b. r.

o godz. 9ej rano

w kościele parafialnym w Bochni

Nabożeństwo żałobne

na które Rada powiatowa Szanowną Publiczność zaprasza.

Dobra do sprzedania.

Obszar dworski z dobremi zabudowaniami, ogrodem, łąkami, lasem dostatecznym na swoją potrzebę, wszystkiego około 200 m., jest pod dogodnemi warunkami do sprzedania. Od Krakowa odległe są dobra o 3 mile, od kolei 1½ mili. Bliższa wiadomość bez pośrednictwa u adwokata p. *Dr. J. Rosenblatta* w Krakowie. (2485-2-4)

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia, etc.*

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (2192 15-)A

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (401 8-)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Poppa arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną", Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj domu Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wislogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny. (1762 69)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Ludwik Wiszniewski

przeniósł mieszkanie swoje do domu Wej Jankowskiej, na rogu ulicy Szczepańskiej pod L. 238, nad handlem Wgo Mecnarowskiego. (2508-4-)

Bona Niemka

poszukuje posady. Bliższa wiadomość przy ulicy Garbarskiej Nr. 70, I piętro od 8—9 przedpołudniem lub 4—5 popołudniu u p. **T. D.** (2571-2-3)

Niezawodny środek

na wytępienie myszy polnych, które w tym roku w nadzwyczajnej ilości nawiedziły pola i niszczą zasiewy zimowe, dostać można **w aptece „pod Gwiazdą" Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (2510-2-)

Ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, uznane jako najsilniejsze i najlepsze w Europie, bo wszelkie inne gatunki najmniej o 50% w dobroci przewyższają; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (2409-2-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 37

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jako to: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne. (1863 19 20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

3 Aufl. Nützliches Werk für Kranke. 3 Aufl.

Im Verlage der Buchhandlung v. Huber & Lahme in Wien, I., Herrengasse Nr. 6 neu erschienen: **Neues (bewährtes) Heilsystem für kranke und geschwächte Männer.** NB. Naturgemässe Diät und rationelle (milde) Wasserkur. Ein gründlicher Selbstarzt für jeden Kranken ohne jede Arznei mit heilenden und erprobten Naturheilmitteln. 3 verbesserte Auflage. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. (2451-4)

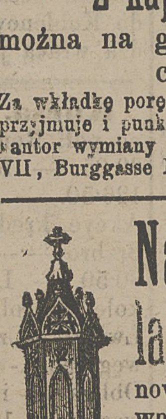
1878 r. węg. białe wino naturalne

niefałszowane, 3 razy ściągane, najlepszy gatunek, 12—13 złr. za hektolitr (próbki nie niżej 25 litrów). Można sprowadzić za zaliczką wprost adresując: **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei in Modern bei Pressburg,** Station Modern-Schenkwitz der ungar. Staatsb (Waagthal.) gdzie także przyjęte będą beczki do napełniania. Cennik starych niefałszowanych węgier. win naturalnych tamże na żądanie opłatnie i darmo. (2415-3-3)

Z kapitałem 500 złr.

można na giełdzie 100 złr. miesięcznie zarobić.

Za wkładkę poręcza się. Listy z całem nazwiskiem przyjmuje i punktualnie odpowiada **Jul. Grün** kantor wymiany „zum Haupttreffer" w Wiedniu, VII, Burggasse Nr. 5. (2346-9)



Nadzwyczaj tanie latarki nagrobkowe.

nowe kształty, trwale i gustownie wykonane, z podstawką, rączką lub kandelabrem, po cenie od złr. 1·50 do 20 złr. za sztukę. Fabryka wyrobów metalowych **Jos. Mühlhauser** w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 75. (2198-5 10)

Kto już zupełnie o zdrowiu swem zwątpił, kogo lekarze jako nieuleczalnego opuścili, temu zaleca się zrobić jeszcze próbę z

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia".

Najnowsze siódme, uzupełnione i obficie illustrowane wydanie tego pożytecznego dzieła (przekład ze 110 niemieckiego wydania), wyszło świeżo z druku, i dostać je można w ck. nadw. Richtera księgarni nakładowej (Richter's Verlags Anstalt) w Lipsku.

Bezpłatny wyciąg z tej książki rozsyła powyższa księgarnia na żądanie każdemu franko. [1829 2]

DO HANDLU BŁAWATNEGO

Antoniego Czernego

w Krakowie

nadeszły nowe towary jesienne i zimowe.

Chustki włóczkowe, pledy, dywany, kołdry, chodniki, derki na konie i koce węgierskie, są w znacznym wyborze. (2387-4-5)

Szkoła cechu budowniczego w Höxter n. W.

rozpoczyna dnia 3go listopada swój kurs zimowy, podczas gdy nauka przedwstępna rozpocznie się dnia 20 października. Zwraca się na to uwagę, że w zakładzie tym jak dotychczas znajdą swoje dalsze wykształcenie oprócz murarzy, kamieniarzy i cieśli, także stolarze budowniczy i meblowi, pokrywacze dachów, malarze pokojowi, pobielacze i t. p.

Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i t. d. należy przysłać do podpisanego. Programy na żądanie opłatnie. (1850-5-5)

Möllinger, dyrektor szkoły cechu budowniczego.

Starszego lekarza sztabowego Dra Schmidta

olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast.

Świadectwo. Tysiączne składam Panu dzięki za przysłany mi olejek na słuch, który za pomocą Boską po kilkakrotnem używaniu przywrócił mi znowu słuch. Byłem tak głuchym, że nie słyszałem nawet mojego bijącego zegara pokojowego, mimo, iż tuż obok niego stałem; obecnie zaś słyszę chód mego zegarka kieszonkowego tak wyraźnie, jakbym nigdy nie był głuchym. Serdeczne przesyłam Panu pozdrowienia. **Dawid Steiner,**

Babocsa, 22 grudnia 1878 r. dypl. nauczyciel szkoły głównej.

Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego, utrzymującego główny skład, wraz z przepisem użycia za 2 złr. 40 ct. (2440-2-)

Juliusz Graetz w Wiedniu,

II., Praterstrasse Nr. 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

Herbatę Chińską

w trzech wyborowych gatunkach

Nr. I po złr. 2, Nr. II po złr. 3, Nr. III po złr. 4 za 560 gramów czyli wiedeński ciężki funt w paczkach ¼, ½ i 1/1 funtowych,

oraz

Herbatę prawdziwą karawanową

„Braci K. i S. Popow w Moskwie"

również w trzech gatunkach po rubli 2, rsr. 2¼ i rsr. 3 za 1 funt, oprócz kosztów transportu, cła i prowizyi,

poleca Handel pod firmą

Stanisław Feintuch

W KRAKOWIE [2525-2-3]

w Szarej Kamienicy od r. 1853 istniejący.

H. Nestlégo mączka pożywcza dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.



Złote medale na różnych wystawach. Liczne świadectwa znakomitych lekarzy.

Znak fabryczny.

Najpożyteczniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu I. Naglergasse 4.

F. BERLYAK.

Składy w zachodniej Galicyi utrzymują: **w Krakowie** pp. W. Redyk, A. Siedlecki E. Stokmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski aptekarze, **w Białej** p. E. Heller apt., **w Bochni** J. Michnik kupiec, **w Lipniku** E. Sokalski apt., **w Przemyślu** J. Maszewski apt., **w Nowym Sączu** W. Filipek apt., **w Tarnowie** L. Chodacki, A. Tenczyn aptekarze.

Puszka 90 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach na prowincyi.

OSTRZEŻENIE.



Tylko prawdziwa jeżeli **pokrywki puszek** zaopatrzonemi są obok stojącą zarejestrowaną **marką ochronną.**

Tylko prawdziwa jeżeli **pokrywki puszek** zaopatrzonemi są obok stojącą zarejestrowaną **marką ochronną.**

Główny skład zgęszczonego mleka szwajcarskiego z fabryki H. Nestlégo w Vevey hurtownie i częściowo. (2351-3-)

Przeciw łysinie



siwieniu włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega tylko sam użyty

Olejek taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo wielu osobom, które [illegible] potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

[illegible]

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz [illegible] silny porost nowych włosów. Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadania włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr. Morasa, ustały one w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym złożyć Panu za tem preparatem publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można w Krakowie [illegible] po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod [illegible] ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morasa.** [1962 10-24]

Bona francuska

poszukuje miejsca. Wiadomość u *Dembowskiej* w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 393. [2566-2-3]

Salon Mód A. Zawadzkiej

w Krakowie przy ulicy Wiślnej Nr. 174 pierwsze piętro,

zaopatrzony został w świeże jesienne i zimowe **kapelusze.** — Modelami bywa zaopatrzony z magazynu P. Pecheron w Paryżu. (2463 3 3)

Do sprzedania

szafa staroświecka i młocarnia ręczna w Rynku pod L. 39. Bliższa wiadomość u portyera. (2486 2 3)

Cierpiący na rupturę

otrzymają na opłatne zapytania najchętniej darmo tak wprost jak przez następne firmy obszerny opis [illegible] **maści rupturowej** [illegible] **Gotti. Starseneggera w Herisau** (w Szwajcaryi). Do tego opisu dołączono mnóstwo świadectw [illegible] wyleczonych. [illegible] Cena maści 3 złr. 20 c. za słoik. [illegible] w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie i Zygm. Ruckera we Lwowie.** (1658 5-)

KANNSTATT BEI STUTTGART.

Dr. Loh [2534 2 3]

zakład naturalnego leczenia

dla chronicznych chorych wedle

systemu Steinbachera.

Obszerne objaśnienie zadarmo w prospekcie.

Maszyny do szycia.



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą, mało używaną maszynę do szycia Singera-Howe, [illegible] prawie nowe. Przy zamówieniach [illegible] (2412-3-20)

D.R. Patent. K.K. Privileg.

Antimerulion

Chem. Fabr. G. Schallehn, Wien, X Bez.

[illegible] **uporczywszych wypadkach grzybka.** Umiejętne zastawianie tegoż do nowych budynków, progów, podkładów itd. codziennie wzrasta. Dla lodowni, browarów itd. jest antimerulion **nieocenionej wartości,** gdyż wszelkie niem zapuszczone drzewo jest **rzeczywiście** zabezpieczone przed grzybkiem, tworzeniem się, jego butwieniem i zgnilizną. (2178-5-10)

W Składach Win

J. FEDEROWICZA

W KRAKOWIE

znajduje się znaczna ilość **próżnych beczek** z win, miary od 1 do 6 hektolitrów, do sprzedania. [2449 5 6]

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709 44)

Skład nasion i dom zleceń

dawniej

Jerzmanowskiego

poleca: świeżo otrzymany znaczny transport **HERBATY CHIŃSKIEJ,** między innemi wyborowy gatunek **Moning-Congo** po cenach zwykłych za ¼ kilogr. Złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4 i 5 złr.: Pecco (kwiata) 6 złr. Okruchy herbaciane złr. 1 centów 40.

Słynne wódki Bolanowskie

Starkę autentyczną z r. 184?,

Wino węgierskie czyste w wyborowych gatunkach

Bulion ukraiński

Masło śmietankowe zawsze świeże z *Ostrowa*

Masło kuchenne

Sery z fabryki Cichawskiej, cegiełkowy limburski, krągowy szwajcarski. (2522-2-3)

Pan Samuel Pollak tak plakatami jakoteż i inseratem w „Czasie" doniósł, iż ma na sprzedaż węgle Brzęczkowskie. Gdy jednakże takowe tylko od p. Juliusza Przeworskiego lub od niżej podpisanego, jako wyłącznie posiadających ten gatunek węgli, mógłby takowe nabywać, a to miejsca nie ma, przeto mogę zapewnić Szanownych nabywających, którzy zwabieni bardzo nisko podaną ceną, udadzą się do składu p. Samuela Pollaka, iż węgle nabywane przez nich, jak obecnie nie są Brzęczkowskiemi. (2489-2-3)

Jan Kwiatkowski,

utrzymujący skład węgli Brzęczkowskich i drzewa opałowego przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 42.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-19-)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny mężkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (2022-3)

C. k. uprzywilejowany

połysk do bielizny

M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.

Pół łyżki stołowej tej substancyi domieszanej do przyrządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze roztartej, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bieliźnie, ale także do utrzymania przez dłuższy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena pudełka 35 cnt.

KSIĘGARNIA

Gubranowicza i Schmidta

we Lwowie

poleca następujące własne wydawnictwo:

Kraszewski J. I. powieści

Lwów, 1871—1876. (2529-1 3)

Boża czeladka, opowiadanie, 3 tomy. *Budnik*, obrazek. *Całe życie biedna*, powieść. *Caprea i Roma*, obrazy z pierwszego wieku, 4 tomy. *Chata za wsią*, powieść, 3 tomy. *Choroby wieku*, studjum pathologiczne, 2 tomy. *Czercza mogiła*, powieść. *Djabeł*, powieść z czasów Stanisława Augusta, 4 tomy. *Dwa światy*, powieść, 2 tomy. *Dziwadła*, powieść współczesna, 2 tomy. *Historja o bladej dziewczynie*, Ładowa pieczara, 2 tomy. *Historja kołka w płocie*, według wiarygodnych źródeł zebrana. *Jaryna*, (Ostapa Bondarczuka Część II), powieść. *Jermoła*, obrazek wiejski. *Improwizacje* dla moich przyjaciół. Trapezologion, historyjka. *Interesa familijne*, powieść, 4 tomy. *Komedjanci*, powieść, 4 tomy. *Kordecki*, powieść historyczna, 4 tomy. *Latarnia czarnoksięska*, obrazy naszych czasów. Serya I 4 tomy, Serya II 4 tomy. *Ładowa pieczara* i Historya o bladej dziewczynie. *Maleparta*, powieść historyczna, 4 tomy. *Metamorfozy*, obrazki, 3 tomy. *Miljon posagu*, powieść, 2 tomy. *Mistrz Twardowski*, powieść z podań gminnych, 2 tomy. *Okruszyny*, zbiór powiastek, rozpraw i obrazków, 3 tomy. *Ostap Bondarczuk*, powieść. *Ostatnia z Siekierzyńskich*, h'storja szlachecka. *Ostrożnie z ogniem*, powieść. *Pamiętniki nieznajomego*, 2 tomy. *Pan i szewc*, powieść. *Pod włoskiem niebem*, fantazya. *Podróż do miasteczka*, powieść. *Poeta i świat*, powieść, 2 tomy. *Powieść bez tytułu*, 4 tomy. *Resztki życia*, powieść, 4 tomy. *Starczykowa kronika*, od roku 1503 do 1503. *Staropolska miłość*, urywek pamiętnika. *Starościna Bełzka*, opowiadanie historyczne, 2 tomy. *Stary sługa*, powieść, 2 tomy. *Tomko Prawdzic*, wierutna bajka. *Trapezologion*, historyjka. *Typy i charaktery*. *Ulana*, powieść poleska. *Zacy krakowscy*, w r. 1549, prosta kronika. *Złote jabłko*, powieść, 4 tomy. *Zygmuntowskie czasy*, powieść z r. 1572, 4 tomy.

Biorący cały komplet 102 tomów, płaci 36 złr. Pojedyńcze zaś tomy po 50 centów.

Dr Antoni J. Trzy opow. histor. 1 tom 1 złr. 80 c. Opowiadania historyczne, 1 tom 3 złr. 1) Pod Pół-księżycem. 2) Księżę Sarmacyi. 3) Odwiedziny monarsze. 4) Na kresach. 5) Dwór Tulczyński. 6) Losy pięknej kobiety. 7) Tynna w końcu XVIII wieku. Nowe opowiadania historyczne, 1 tom 3 złr. 1) Pod krzyżem. 2) Losy kresowego miasteczka. 3) Wartabiet. 4) Zemsta starosty. 5) Porwanie króla. 6) Niedoszłe legiony. Tadeusz Leszczyc Grabianka, Starosta Liwski 1 złr. 80 c. Gawędy z przeszłości, 2 tomy 5 złr. 60 c. *Biblioteka Polska*: Każdy tom broszurowany 1 złr. 80 c, w oprawie 2 złr. 30 c. I. II Krasiński Z. Pisma. Wydanie z przedmową Stan. hr. Tarnowskiego, 2 tomy. — III—VI. Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane, 4 tomy. — VII.—X. Zaleski B. Poezye. Wydanie przejrzane przez autora. — XI. Pamiętniki Paska. Wydanie nowe krytyczne, przejrzane przez Dra Węclewskiego. — XII. Niemcewicz J. Jan z Tęczyna. Powieść histor. — XIII.—XVI. Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie przejrzane przez prof. Dra A. Małeckiego. — XVII—XVIII E..ly, (Asnyk Adam) Poezye, 2 tomy. *Bolesławita, B.* Hybrydy, powieść współczesna 2 złr. 40 c. Król i Bondarywna, powieść historyczna 2 złr. 40 c. Pamiętnik panicza — Dziennik Serafiny 2 złr. 40 c. Nad modrym Dunajem, nowella 2 złr. 40 c. *Chłędowski, J.* Sylwetki społeczne 2 złr. 40 c. *Jeż, J. J.* Ostapek. Ustęp z przeszłości emigracyjnej 2 złr. 40 c. *Kaczkowski Karol.* Wspomnienia 1808—1831 z papierów pozostałych po ś. p. K. K. gen. szt. lekarzu wojsk polskich, ułożył T. O. Orzechowski, 2 tomy 4 złr. 20 c. *Kantecki K.* Elżbieta, trzecia żona Jagiełły 1 złr. 20 c. Z podróży Oświęcima 1 złr. 50 c. Dwaj Krzemieńczanie. Wizerunki literackie, 2 tomy 3 złr. 60 c. *Kraszewski J. I.* Na cmentarzu. Na wulkanie, powieść współczesna, 1871 1 złr. 80 c. Powieść bez tytułu, 3 tomy 1873 1 złr. 20 c. *Lemcke K.* Estetyka, 2 tomy 6 złr. *Liske X.* Cudzoziemcy w Polsce. Podróże i Pamiętniki 4 złr. 20 c. *Listy* Tadeusza Kościuszki, zebrane, wstępem objaśnione przez L. Siemieńskiego 1 złr. 20 c. *Listy* Juliusza Słowackiego 1830—1848, 2 tomy 5 złr. *Monumenta Poloniae historica.* Pomniki dziejowe Polski, tom III. Wydanie nakładem Akademii Umiejętności, opracowane przez grono członków komisyi histor. tejże Akademii 12 złr. *Niewiarowicz, A. L.* Wspomnienia o A. Mickiewiczu 2 złr. 20 c. *Opowiadania historyczne* przez K. S. Bodzantowicza 3 złr. 1) Trzy kobiety. 2) Fatum. 3) Muszkieter. 4) Siepowa. 5) Opowiadania pani strażnikowej. 6) Pan Gaspar, gawęda szlachecka. 7) Kasper Cieciszewski, arcybiskup mohilowski i metrop. całej Rosyi. *Pamiętnik* damy polskiej z XVIII wieku 2 złr. 80 c. *Stadnicki K.* Olgierd i Kiejstut, synowie Gedymina, W. ks. Litwy 2 złr. 40 c. *Wilkońska P.* Ze wspomnień 2 złr. 40 c. *Wspomnienia* Konstantego Wolickiego, z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberyi 2 złr. 60 c. *Zakrzewski W.* Powstanie i wzrost reform w Polsce 2 złr. 40 c. *Zwierciadło głupstwa.* Powieść, napisał Ignatius 3 złr. 20 c.

Wyszło z druku dziełko treści naukowej pod napisem:

Zasady techniczn. amelioracyj rolnych

polegających na **odwodnianiu i nawodnianiu ziemi,**

jako **Podręcznik** dla użytku inżynierów kultury, wyższych szkół technicznych i agronomicznych, oraz postępowych gospodarzy wiejskich, opracowany przez

KAZIMIERZA KRZYŻANOWSKIEGO

upow. inżyniera cywil. w Tarnowie,

ze 101 drzeworytami, umieszczonemi w texcie, obejmującym 14 ark. druku dużej 8ki.

Cena egzempl. 2 złr. 70 c.

Do nabycia wprost u autora w Tarnowie za pisemnem zamówieniem. (2480-3-3)

Albumy

złożone po większej części z akwarel przeważnie oryginalnych kompozycyj znanego artysty ś. p. *Karola Tyssona*, są do nabycia u Wgo ***Juliusza Kossaka*** i na wystawie Sztuk pięknych. Niektóre z tych albumów są w księgarni *Krzyżanowskiego*, *Gebethnera* i w zakładzie *Kutrzeby* i *Murczyńskiego* do widzenia. (2580-2-4)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Śpiewniczek kościelny

z melodyami na dwa głosy, przez *X. J. S.* katechetę u Ś. Barbary, drugie wydanie, zawierające 210 melodyj, z dodaniem krótkich a najpotrzebniejszych modlitw i ministrantury.

Cena 30 ct., z przesyłką pocztową 35 ct. (2503 3 3)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

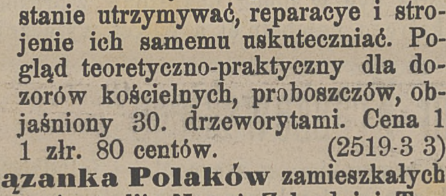
Chaszczyński Feliks. Zorza, Poezye, ofiarowane **J. J. Kraszewskiemu.** Cena 1 złr.

Engeström hr. **Jan.** Jakób Berzelius. Życiorys z portretem. Cena 1 złr.

Pieniążek Przemysław Dr. Laryngoskopia oraz choroby krtani i tchawicy, ozdobiona 15 tablicami litogr. Cena 7 złr.

Sapalski A. Przewodnik dla organistów. Wzkazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacye i strojenie ich samemu uskuteczniać. Pogląd teoretyczno-praktyczny dla dozorów kościelnych, proboszczów, objaśniony 30. drzeworytami. Cena 1 1 złr. 80 centów. (2519-3 3)

Wiązanka Polaków zamieszkałych w Australii, Nowej Zelandyi i Tasmanii na jubileusz obchodzący półwiekową literacką pracę **J. J. Kraszewkiego,** złożona przez **N. F. Kościesza Żabę.** Cena 30 cent.



W. Bojarski

*zegarmistrz w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiej (róg ulicy Poselskiej)*

poleca Szan. Publiczności swój **skład zegarków kieszonkowych** z fabryk pierwszorzędnych, między któremi *Patek*, *Siegrist* itd., tudzież zegarów pendułowych, stołowych, budzików i t. p. po cenach najumiarkowańszych, dając dwuletnie poręczenie. (2494-3-6)

Realność

ćwierć mili od Krakowa, w Prądniku białym, obejmująca 15 morgów ornego gruntu, z domem o 8 pokojach i z zabudowaniami gospodarczemi, wraz z inwentarzem, jest **zaraz** do sprzedania. Wiadomość u *F. Klemensiewicza*, ulica Grodzka Nr. 72. (2483 3-3)

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

I PŁASZCZE Z KAPTURAMI

na jesień i zimę

z najlepszych styryjskich materyj pakłakowych z wełny owczej, brunatne, szare lub czarne, w naturalnej barwie:

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski	„	10·50
Lekki mężykow	„	12·—
Gruby zimowy mężykow dobrze watowany	„	16—22
Piękne jopki lub styryjskie sakko	„	12—16
Damski paltot modny i bardzo gustowny	„	12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

dla mężczyzn i kobiet, z najlepszego pakłaku, uznane jako najpraktyczniejsze, złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki fabrycznych i chłopskich pakłaków, modne materye na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalne, dostarcza jaknajtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA w Graz** w Styryi. (2460-4-8)

Magazyn Henryka Schwarza

W KRAKOWIE

otrzymał na porę jesienną i zimową

wielki wybór nowości

w materyałach na suknie i okrycia damskie,

również

modele paryskie i berlińskie konfekcyj

tj. OKRYCIA, PALETOTY i KOSTIUMY

po cenach umiarkowanych.

Magazyn przyjmuje do wykończenia w jaknajkrótszym czasie zamówienia na wszelką konfekcyę damską według modeli lub żurnali.

Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swe

SKŁADY KOMISOWE:

☞ **Płótna** i stołowej bielizny
☞ **Perkali** białych na koszule, prześcieradła, poszewki itp.
☞ **Podszewek** dla zakładów krawieckich
☞ **Kołder, pledów** i **sukna** Sławuckiego

} po cenach fabrycznych.

w końcu:

☞ **Ajencyę berlińskiej farbierni Spindlera.**

Próbki i cenniki na żądanie franco. (2381-4-4)

Austryacko-węgierski Bank.

Przepisana w artykule 112 statutów Austryacko-węgierskiego Banku **zamiana akcyj uprzywilejowanego austryackiego Banku Narodowego na akcye Austryacko-węgierskiego Banku** rozpoczyna się **dnia 1 Października 1879 roku.**

Począwszy od tego terminu przyjmowane będą w **likwidaturze akcyj** Austryacko-węgierskiego Banku w **Wiedniu,** tudzież w **głównym zakładzie w Budapeszcie** i we **wszystkich filiach** Banku, akcye dawniejszego uprzywilejowanego Banku Narodowego do zamiany na akcye Austryacko-węgierskiego Banku.

Zaprasza się posiadaczy akcyj uprzywilejowanego austryackiego Banku Narodowego do o ile można szybkiego dostawienia swych akcyj wraz z należącemi do tego jeszcze nie płatnemi kuponami i talonem, a to celem zamiany.

Akcye mające być wymienione należy podać zapomocą konsygnacyj, do czego blankiety w każdem miejscu zamiany bezpłatnie wydają, z dokładnem podaniem nazwiska, na które nowe akcye opiewać mają.

Jeżeli nowa akcya ma być wystawioną na **inne** aniżeli to nazwisko, na które opiewa dotycząca dawna akcya, wtedy przy akcyach opiewających na wolne nazwiska w myśl art. 8 statutów Austryacko-węgierskiego Banku musi być dopisanem potrzebne żyro tego, na którego nazwę dawna akcya opiewa, mianowicie przez dodanie nazwiska jego na mającej się wymienić dawnej akcyi.

Bank nie bada prawdziwości potrzebnych podpisów i nie przyjmuje żadnej gwarancyi za ich prawdziwość (art. 8 statutów Austro-węgierskiego Banku.

Potrzebne od mających się wymienić dawnych akcyach żyra (cesye) są w myśl art. 112 statutów Austryacko-węgierskiego **wolne od wszelkiego ostemplowania w obu częściach państwa.**

Wydawanie nowych akcyj nastąpi wedle arytmetycznie idących liczb bez względu na liczby przyniesionych do wymiany dawnych akcyj.

Za wymianę niepobiera Bank **żadnej** należytości za wymianę (przepisanie).

Dywidenda za drugie półrocze 1879 i za pierwsze półrocze 1880 r. może być podniesioną, jeżeli akcya do tego czasu nie podaną została do zamiany, jeszcze na podstawie dotyczącego dawnego kuponu. Dywidenda zaś na **drugie półrocze 1880 roku** wypłacaną będzie tylko **za kupony akcyj Austryacko-węgierskiego Banku.**

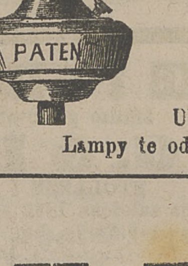
Wiedeń, 20 września 1879 r. (2406)

Austryacko-węgierski Bank.

Scharmitzer	A. Moser	Leonhardt
jeneralny radca.	gubernator.	jeneralny sekretarz.

☞ *Najlepsze i najtańsze światło* ☜

dają c. k. uprzyw. przenośne



gazowe lampy bezpieczeństwa

zupełnie bez dymu, swędu i bezpieczne, bez knota, bez cylindra. Koszta palenia zaledwie centa na godzinę Jedyny skład w sklepie fabryki szkła

Brüder Bass, *właściciele przywileju,*

w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 58,

filia I., Stefansplatz Nr. 9.

UWAGA. Również mogą być wszelkie istniejące lampy na ten system użyte. Lampy te odznaczone zostały na wystawie linzkiej srebrnym medalem. (2540-1 6)

F I R M A

M. H. Cypresa Synowie

w Krakowie

podaje do wiadomości, iż dla wygody Szanownych Gości urządziła drugi sklep **pod tą samą firmą w głównym Rynku,** przy linii A. B., w domu p. Pareńskiego, pod Nr. 37. Sklep ten nowy w Rynku również jak i skład na Stradomiu pod Nr. 8 jest zaopatrzony we wszelkie towary bławatne, jedwabne, płótna i stołową bieliznę, z najsłynniejszych fabryk zagranicznych. Ceny najumiarkowańsze. (2353-5-)

KAROL KUHN i SPÓŁKA

w WIEDNIU, skład: Stefansplatz Nr. 6.

☞ **Pióra stalowe** do pisania.



Mamy zaszczyt powtórnie donieść, że celem uchronienia Szan. Publiczności i nas samych przed tak często nam **naśladowanym** towarem, zaopatrzyliśmy przy opakowaniu naszych piór stalowych do pisania każde pudełko wewnątrz tym przez nas urzędownie rejestrowanym znakiem ochronnym i podpisem naszej firmy. Gdzie tych znaków niema, należy wyrób uważać jako nie nasz. (2535-2-4)

Do wszystkich!

(2496-3-3)

Wszyscy obecni i nowo przybywający prenumeratorowie kwartalni **„Dziennika dla Wszystkich“** czasopisma **illustrowanego** wychodzącego od dwóch **lat** co tydzień we Lwowie, z powodu przypadającego jubileuszu otrzymają **jako dodatek bezpłatny portret wielkiego formatu J. I. Kraszewskiego,** wykonany sposobem litograficznym na pięknym papierze. Będzie to ozdoba każdego mieszkania.

„Dziennik dla Wszystkich“ prenumerować można od każdego czasu. — Prenumerata kwartalną we Lwowie wynosi **2 złr. 40 cnt.,** na prowincyi (z przesyłką pocztową) **3 złr.** — Prenumeratę z prowincyi najdogodniej przesyłać przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracyą „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 1.**

Przytem nadmieniamy, że **„Dziennik dla Wszystkich“ nie jest bynajmniej lokalnem** pismem, lecz treścią swoją, formą i patryotyczną tendencyą, obchodzi cały polski ogół Zawiera on portretowe i humorystyczne illustracye, artykuły wstępne, powieści oryginalne i tłómaczone, poezye, rozprawy literackie, naukowe i popularne, szkice społeczne i obyczajowe, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, dział teatralny, plotki i nie plotki (humorystyczne), korespondencye z różnych stron kraju i z zagranicy, krytykę, nowiny literackie i artystyczne, rozmaitości, odpowiedzi od redakcyi, przewodnik i ogłoszenia.

Obwieszczenie.

Nr. 37579. [2501-3-3]

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 20 czerwca 1879 r. L. 23266, którem rozpisany został konkurs na wykonanie rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie — Wydział krajowy podaje do publicznej wiadomości, iż członkami komisyi do ocenienia modeli tych rzeźb pod przewodnictwem Jego Ekscelencyi Hr. *Ludwika Wodzickiego* marszałka krajowego, lub jego zastępcy, mianowani zostali Panowie:

1) *Gadomski Walery*, artysta rzeźbiarz, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
2) *Hochberger Juliusz*, architekt, artystyczny dyrektor budowy gmachu sejmowego;
3) Hr. *Lanckoroński Karol*, właściciel dóbr ziemskich;
4) *Lipiński Stanisław*, artysta rzeźbiarz w Krakowie;
5) *Łuszczkiewicz Władysław*, profesor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
6) *Pietruski Oktaw*, członek Wydziału krajowego;
7) *Popiel Paweł*, poseł na sejm krajowy, właściciel dóbr ziemskich;
8) *Sokołowski Maryan*, docent historyi sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim;
9) *Rodakowski Henryk*, artysta malarz we Lwowie;
10) *Wierzbicki Ludwik*, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej;
11) *Zachariewicz Julian*, profesor szkoły politechnicz. we Lwowie.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie d. 22 września 1879.

Grott.

Ogłoszenie.

Pogłoski w Krakowie krążące, jakobym ja miał się zajmować urządzeniem objadu, mającego być danym dnia 5 b. m. w Sukiennicach na cześć Kraszewskiego, są zupełnie pozbawione prawdy. (2570-3-3)

Al. Heurteux.

OGŁOSZENIE

Z urządzaniem balu w dniu 5 b. m. w Sukiennicach odbyć się mającym, podpisany nic niema wspólnego — natomiast zajmuje się urządzeniem uczty wspólnej na cześć J. I. Kraszewskiego w d. 4 b. m. nastąpić mającej. (2583-2-2)

Kraków d. 3 października 1879 r.

Karol Kizowski,

restaurator hotelu Saskiego.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1768 68)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Do najęcia zaraz:

W pałacu Spiskim w Krakowie, w Rynku pod L. 28 na III. pietrze **dwa duże pokoje frontowe** z kuchnią. Wiadomość u stróża Guzika.

W domu pod L. 310 przy ulicy S. Jana przedpokój, **trzy pokoje od dziedzińca,** garderóbka, kuchnia i piwnica, z meblami lub bez mebli. Wiadomość u portyera Grzegorza. (2407-3-4)

Z początkiem października 1879 r. wychodzić będzie pismo p. n.

SALON PARYSKI

poświęcone zarówno dla najwykwintniejszych salonów, jak domów średniej zamożności, oraz pracowni osób zajmujących się nauką kroju i szycia lub robotą ubiorów damskich. Wydawca, autor znanej z licznych wydań i przekładów na obce języki: „Najnowszej i najpraktyczniejszej metody kroju i patronów“, właściciel zakładów nauki kroju w Warszawie, Krakowie i Lwowie, bawił czas dłuższy w Paryżu dla zbadania wszystkich wychodzących tam żurnali i zawiązania stosunków z fachowymi współpracownikami. Wskutek tego **Salon Paryski** będzie jedynem pismem polskiem, czerpiącem ryciny **bezpośrednio od najlepszych firm paryskich,** a co do technicznej części **redagowanem przez specyalistę w najnowszy i ułatwiający sposób.**

Pod względem obfitości i dobora rycin, jakoteż ceny, **Salon Paryski** stanie śmiało do konkurencyi z wszelkiemi wydawnictwami tego rodzaju.

Salon paryski wychodzić będzie w dwóch wydaniach, stanowiących każde osobną całość z odmiennemi rycinami.

I. Wydanie dwutygodniowe polskie.

Każdy numer tego wydania, wychodzącego dwa razy na miesiąc, stanowić będzie: 1. Arkusz rycin, wykonanych 1 odbitych w Paryżu najnowszych ubrań damskich i ich części składowych, ubiorów dziecinnych, fryzur, robót ręcznych itp. 2. Rycina kolorowana lub kredkowa w dużym formacie. 3. Wielka tablica krojów ułożonych w sposób najpraktyczniejszy i najnowszy, zamiast której dawane będą naprzemian kroje naturalnej wielkości, wycinane z bibułki. 4 Najmniej arkusz tekstu, zawierającego opis techniczny rycin i rysunków, oraz **część literacką,** zostającą pod kierownictwem osobnej redakcyi. — Cena tego wydania w Krakowie rocznie 14 złr., półrocznie 7 złr. kwartalnie złr. 3·75. Z przesyłką pocztową rocznie złr. 14·50, półrocznie złr. 7·25, kwartalnie złr. 3·90.

II. Wydanie kolorow. polsko-francuskie.

Każdy numer tego wydania, wychodzącego raz na miesiąc, stanowić będzie: 1. Wielka rycina kolorowana, zawierająca kilkanaście do dwudziestu kilku figur. 2. Wielka litografowana tablica krojów, zastósowanych do figur podanych w rycinie, z dodaniem form naturalnej wielkości, wycinanych z bibułki. 3. Arkusz tekstu w języku polskim i francuskim, zawierający opis rycin i rysunków, kronikę mody i gospodarstwo domowe. Nadto dodawane będą w różnych formatach wzory fryzur, kapeluszy, ubrania dziecinne i robótki ręczne. Z początkiem każdego półrocza wychodzić będzie **najwspanialszy numer sezonowy,** zawierający taką ilość figur, że sam jeden będzie mógł służyć na cały sezon. Cena tego wydania w Krakowie rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., pojedynczy numer sezonowy 3 złr., następne numera oddzielnie po 80 c.; z przesyłką pocztową rocznie złr. 12·60, półrocznie złr. 6·30, numer sezonowy złr. 3·20, inne numera po 90 c.

Numer sezonowy rozsyłanym będzie w rulonach.

W **Salonie Paryskim** prowadzoną będzie systematycznie **nauka kroju** o ile to w piśmie czasowem jest możebne, interesem jest zatem samych Czytelniczek **prenumerować pismo zaraz od początku wychodzenia, czyli od chwili wyjścia niniejszego prospektu.**

Cena ogłoszeń za wiersz druku petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce w każdej edycyi za każdorazowe ogłoszenie 8 c

Prenumerować można w Administracyi **Salonu Paryskiego** w Krakowie, ul. Reformacka l. 254 I. piętro; u wydawcy Ks. Głodzińskiego w Warszawie ul. Miodowa 1 i we Lwowie, ul. Halicka 13, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach poczt.

Uprasza się o dokładne i wyraźne napisanie adresu. (2225 8-)

Ksawery Głodziński, wydawca.

Bukiety balowe

rośliny liściowe do dekoracyi salonowej, tudzież harlemskie hiacynty doskonałego gatunku poleca ogrodnik handlowy

Karol Freege w Krakowie,

(2495 4 4) ulica Lubicz l. 103.

Mydło makasarowe

nowość w przyborach toaletowych,

oczyszcza i odświeża skórę nadając jej miękkość i elastyczność w takim stopniu jaki przez użycie mydeł dotąd w handlu znajdnjących się w nigdy osiągniętym być nie może. Dostać można **w Krakowie** w handlach pp. *W. Fenza, Skórczewskiego* i *Polakiewicza*, oraz w Magazynie mód *A. Zawadzkiej*; we **Lwowie** u *K. Strzyżowskiego*; w **Krzeszowicach** w handlu *W. Zawadzkiego.* (2291-10-)

Wyleczenie

z kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Wielmożny Pan Jan Hoff w Wiedniu.

W załączeniu przesyłam Panu 10 złr z uprzejmą prośbą o wysłanie mi 8 flaszek **piwa zdrowia z wyciągu słodowego** i **1 funt czokolady słodowej** Spodziewam się, że Pan uwzględniłeś mój dzisiejszy telegram. Zaliczam się do Pańskich najdawniejszych kupujących, jeszcze z Wrocławia. Przypominasz Pan sobie zapewne wypadek z Augustem Aversem w Brunszwiku, który był opuszczony wskutek suchót płuc i którego dzień śmierci na dwa dni naprzód przepowiedziano. Teraz po upływie 15 lat, żyje Avers w Akwisgranie wskutek używania Pańskich **Hoffa wyrobów z wyciągu słodowego** zdrowo, tak dobrej tuszy jak Pan sam, świeżo i krzepko, od lat 11 lat ożeniony i ojciec 5 podrastających dzieci.

Z szacunkiem **E. Jacobi,** kapitan.

Hamburg, 20 lipca 1879 r.

Do c. k. nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w **Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St. Marziewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski. w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2429 2-8)

Wyszedł PRZEWODNIK po KRAKOWIE ilustrowana książeczka jubileuszowa, z planem Grobów Królewskich na Wawelu,

Cena **10** centów. Wydanie Drukarni „Czasu." Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena **10** centów.

Nadmłynarz
(Obermüller)

w średnim wieku, żonaty, władający językiem polskim i niemieckim, obznajomiony z wszelkiemi najnowszego systemu młynami amerykańskiemi, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady. — Świadectwa do przejrzenia i bliższa wiadomość u pana *W. Kwiatkowskiego* w Drukarni „CZASU" w Krakowie. (2586-1-3)

Pracując przy przebudowaniu Sukiennic przez dwa lata za wyrobnicę Maryanna Swiękowa, skutkiem zabryzgania ócz wapnem, **oclemniała** w takim stopniu, że zupełnie pracować ani zarabiać nie może i jest z powodu tego tak ubogą, że zupełnie niema czem najpierwszych potrzeb do życia zaspokoić. — Do wspaniałomyślnych serc udaję się w opiekę, prosząc przez litość nad kalectwem o pomoc, jaką łaskawi Dobrodzieje zechcą nadesłać na ręce Wej *Jarynkiewiczowej* przy ulicy Szewskiej pod L. 220 w Krakowie. (2530)

Medale srebrne jubileuszowe

do nabycia

w Kantorze Wymiany

Kurnatowski & Co.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

[2591-1-3]

FORTEPIANA.

W składzie **F. Masłowskiego** przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 309 w Krakowie są fortepiana z najpierwszych fabryk do sprzedania, o czem się Szanowna Publiczność zawiadamia. (2585-1-4)

Kamienica piętrowa **w Tarnowie** na placu Kazimierza Nr. 139, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w drukarni p. *W. Angelusa* w Tarnowie. (2589-1-3)

PIWO BOK

z browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

w beczkach po 1/2 i 1/4 hektolitra, w skrzynkach po **12** i **25** butelek półlitrowych najlepszej jakości.

Skład u **W. Martinkowicza** w KRAKOWIE. (2587-1-3)

25 złr. nagrody

temu, który wskaże podpisanemu lokal handlowy do najęcia w Krakowie w Rynku głównym przy linii A. B.

Oferty należy adresować: „Fritz Pringsheim, WIEN, Plankengasse Nr. 4." (2528-1-2)

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (2582 1-10)

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (2540 1 9)

!!Nowości dla mężczyzn!!

40 sztuk

zajmujących optycznych obrazków czarodziejskich za zaliczką **tylko 1 złr.**

Bajeczne!!! Dokładnie regulowany, piękny dobrze idący plastycznie pozłacany **zegarek** z długim łańcuszkiem, z 2 letnim pisemnym kwitem poręczenia, że dobrze idzie. Sztuka za zaliczką **tylko 1 złr.** (2531-1-)

Wrażenie!!! Na całe życie **Niepotrzeba zapałek!** C. k. uprz. maszynki do zapalania; zgrabna zapalniczka kieszonkowa czarodziejska, zapala się sama za pociśnięciem u góry i jest dlatego niezbędną dla każdego gospodarstwa domowego. Sztuka za zaliczną **tylko 50 cent.**

!Jeszcze tego nie było! Kompletny garnitur do palenia, składający się z wielkiej prawdziwej piankowej fajki z okuciem ze srebra chińskiego i długą badeńską wiśniówką, 3 rzeźbionych cygarniczek piankowych z figur. mitolog., 10 książeczek najcieńszych papierków cygaretowych i 10 sztuk cygarniczek. Cały garnitur za zaliczką **tylko 1 zlr. 50 cent.**

Erster Wiener

Commissions-Geschäft

Wien II. Circusgasse 31.

Bohaterowie polscy.

Czując potrzebę przypomnienia mężom, którzy wsławili przeszłość naszą, podjęliśmy z artystą-malarzem p. *Juliuszem Kossakiem* wydawnictwo w druku kolorowym naszych bohaterów, z tych w pierwszej seryi, na ukończeniu będącej pojawią się: (2584-2-3)

Stefan Czarniecki, Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko i ks. Józef Poniatowski.

Opierając się na świetnem powodzeniu, jakiego doznały już poprzednio tego rodzaju prace p. Juliusza Kossaka, pozyskaliśmy Tegoż współudział w wydawnictwie powyżej wspominanych

portretów na koniach.

Zapraszamy Szanowną Publiczność do licznych zamówień, które przyjmujemy w naszym składzie głównym, jak również w Towarzystwie Sztuk pięknych, w księgarniach i handlach papierów w Krakowie, gdzie oraz o warunkach nabycia dowiedzieć się można.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

w Krakowie.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Nowa oryginalna metoda nauki pisania,

do użytku szkolnego i domowego, na podstawie taktowo-grupowego systemu stopniowo przeprowadzona,

przez

Karola Feldmanna

kaligrafa, (2523-1-3)

ze szesnastoma tablicami i dodatkiem.

Cena 1 złr. 25 cnt.

Wyszło z druku:

„Bliższe wyjaśnienie o Jubileuszu urządzonym na pamiątkę J. I. Kraszewskiego" przez Maurycego Webera, dla pol. młodzieży wyznania M. jęzusowego. Cena egzemplarza 30 cent. [2590]

Leon Gajer

skład obuwia p. murzynem

przy ulicy Szewskiej pod L. 222,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia dla pań, panów i dzieci; przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia i reparacye po cenach jaknajtańszych. (2588-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 2137. 2579 1-3

Magistrat miasta Podgórza podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia miejskich kamieniołomów na przeciąg trzech lat tj. od dnia 1 stycznia 1880 r. do 31 grudnia 1882 r., odbędzie się w dniu 16 października 1879 r. o godz. 9ej rano w gmachu magistratualnym publiczna licytacya.

Cena wywołania 1,620 złr. w. a. Wadyum 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze Magistratu.

Podgórze d. 1 paździer. 1879 r.

Burmistrz: *F. Nowacki.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 455. [2526 1 3]

Na wydzierżawienie prawa propinacyi miasta Dobczyce, na czas od 1 listopada 1879 r. do 31 grudnia 1882 r., rozpisuje się licytacya przez oferty pisemne.

Do tej dzierżawy należy dom mieszkalny i do wyszynku służący wraz z ogrodem, z którego dzierżawca oprócz czynszu dzierżawnego z propinacyi, czynsz najmu rocznie 300 złr. do kasy gminnej płacić będzie obowiązanym.

Oferty zapieczętowane opatrzone stemplem na 50 cnt. wnieść należy wraz z 10% wadium ofiarowanego czynszu do Zwierzchności gminnej do dnia 16 października 1879 r. do 3ej godziny popołudniu, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi urzędu gminnego w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna

Dobczyce dnia 30 września 1879 r.

Pas polski lity,

dobrze utrzymywany, jest do sprzedania. — Bliższe szczegóły w handlu Wgo Tarasiewicza. (2471-9-9)

J. I. Kraszewskiemu

w dzień obchodu jubileuszowego poświęcony

Krakowiak

do śpiewu ułożył ST. NIEDZIELSKI, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie, wyszedł moim nakładem i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 cent. (2514 4 6)

Juliusz Wildt w Krakowie.

W tych dniach opuści prasę

Katalog 14ty

Książek polskich dawnych

które nabyć można

w księgarni D. E. Friedleina

w KRAKOWIE

życzący sobie go otrzymać, zechcą łaskawie podać swój adres.

Księgarnia nabywa i przyjmuje w komis do sprzedaży dawne książki, ryciny, mapy, monety i medale.

(2517-4-6)

Dzieła:

Zabytki sztuki drukarskiej w Polsce

z XVI i XVII wieku

fotodruki z dzieł rzadkich, zeszyt I (wydane w 25 egzemp.) ***Cena 8 zlr. w. a.*** jest jeszcze parę egzempl. do nabycia.

„Złota Księga Szlachty Polskiej"

Rocznik IIgi pod prasą. Rodziny, pragnące być pomieszczonemi w IIgim Roczniku, uprasza się **o jak najwcześniejsze zgłoszenie,** gdyż przy wzrastających z każdym rokiem rozmiarach „Księgi", tylko pewna liczba rodzin uwzględnioną być może. Bliższych szczegułów i warunków udziela niżej podpisany wydawca.

Poznań, 10 września 1879 r. (2400-2-10)

Teodor Żychliński. Ś. Marcin 43.

NAKŁADEM

Józefa Ungra

w Warszawie,

wyszły z pod prasy **oleodruki z portretu J. I. Kraszewskiego** w dwojakim formacie: większy 16×12 cali i mniejszy 8×6 cali. Wykonanie takowych jest pod każdym względem wytworne i zalecające się wielkiém podobieństwem; ceny ustanowione są tak niskie, że są dla wszystkich przystępne. Za portret w większym formacie w miejscu 1 złr. 60 cnt., z przesyłką 1 złr. 80 cnt.; w mniejszym formacie w miejscu 80 cnt., z przesyłką 1 złr. Ponieważ odbitki z tych oleodruków robione są w ograniczonej liczbie egzemplarzy **przeto uprasza się o wczesne zgłaszanie z zamówieniami.** W KRAKOWIE skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.** (2527-2-2)

NAJWIĘKSZY MAGAZYN NOWOŚCI

LEONA FEINTUCHA

w Rynku głównym

przy wchodzie w ulicę Grodzką,

poleca

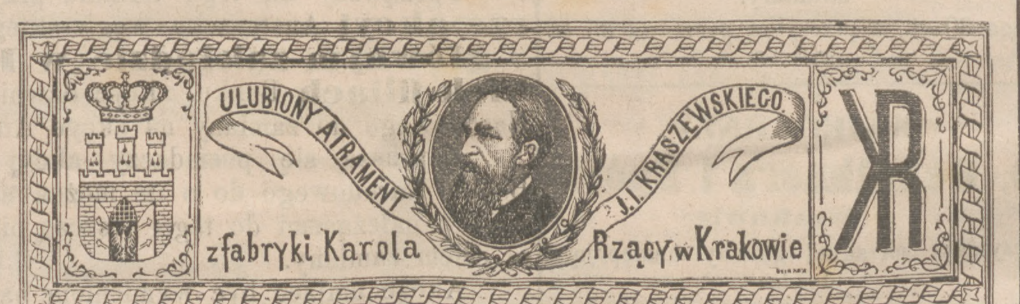
NAJNOWSZE TOWARY GALANTERYJNE W WIELKIM WYBORZE

MAJOLIKI francuskie i angielskie; Wyroby z bronzu, porcelany, drzewa i skóry; Wachlarze, kwiaty francuskie, rękawiczki balowe męskie i damskie, krawaty białe i kolorowo, koszule, mankiety, kołnierze, kapelusze francuskie składane i filcowe angielskie w wielkim wyborze, płaszcze gumowe i kufry, torby, parfumerye, bižuterye, parasole i parasolki.

Polecam także znane już Szanow. Publiczności najlepsze **perfumy** wyłącznie dla mnie wyrabiane przez p. *J. & E. Atkinsona* w Londynie pod nazwą „CRACOW & LEMBERG-BOUQET".

Fotografie J. I. Kraszewskiego po 50 c. sztuka, jakoteż **Sukiennic odnowionych,** format gabin. 60 c., format wizyt. 35 c. [2572 3 3]

Ceny stałe i umiarkowane.



Łącząc się do hołdów oddawanych przez wszystkich ziomków **J. I. Kraszewskiego** w 50-letnią rocznicę Jego działalności literackiej, pragnąłem jednemu przezemnie wyrabianemu atramentowi nadać nazwę **Atramentu Kraszewskiego,** a to w celu, ażeby każda z osób go używająca, a mianowicie młodzież szkolna w każdej chwili miała przed oczyma nazwisko i portret genialnego naszego pisarza i wbijała sobie tym sposobem w pamięć położone przez Niego dla narodu zasługi.

Ażeby jednak oznaczyć, który z moich wyrobów może być ozdobiony nazwiskiem **Szanownego Jubilata,** przesłałem Mu wszystkie gatunki atramentu, będące w obiegu, jakoteż i te, które mają jeszcze być w obieg puszczone, z prośbą, ażeby ten, który Mu się najlepszym wydał i którego najchętniéj a nawet wyłącznie używa, pozwolił nazwać

„Ulubionym Atramentem Kraszewskiego".

Ten tedy atrament mam zaszczyt polecić wszystkim, a szczególniej młodzieży szkolnej w przekonaniu, że wyrób, który takiego dostąpił zaszczytu, niezawodnie musi być dobrym i uzyska wzięcie i mir u polskiej Publiczności.

Szanownych PP. kupców mam honor zawiadomić, że zamówienia przyjmuję na ten atrament od dnia dzisiejszego i dodaję, że cena tegoż stoi na równi z ceną atramentu Nr. I. mego cennika. (2484-3-3)

Kraków dnia 27 września 1879 r. Z poważaniem

Karol Rząca,

właściciel parowej fabryki wody sodowej, wód lekarskich, atramentu i szwarcu.

Winogrona kuracyjne

BADENSKIE, VÖSLAUSKIE, oraz WĘGIERSKIE

i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach

HANDEL „POD PALMĄ"

ANTONIEGO HAWEŁKI

W KRAKOWIE, W RYNKU GŁÓWNYM POD Nr. 41.

(2469-4-6)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767-64-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zestawem 2 złr.

Południowo-zachodnio-rosyjski i austryacko-węgierski związek kolejowy.



Nr. 9865. (2520)

Obwieszczenie.

Dla transportów zboża i t. p. w ilości 10000 kilogramów na jeden wagon od Kijowa I do stacyj austryackich zniża się pozycyę przewozowa rosyjską począwszy od 15/27 go września starego/nowego kalendarza 1879 r. aż nadal z 99.67 na 79.48 kopiejek za 100 kilogramów włącznie z należytością ładunkową.

We wrześniu 1879 roku.

Zarządy kolei związkowych.

SALON MÓD

I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219 15-)

Pierścionki

na pamiątkę jubileuszu

naszego Szanownego Gościa

J. I. KRASZEWSKIEGO

srebrne, złocone i oksydowane, nabyć można u pp. *Wilhelma Fenza* naprzeciw kościołka św. Wojciecha, *Leona Feintucha* w ulicy Grodzkiej i *J. Zapłatalskiego* przy linii A. B. (2576-2-3)

Cena 1 złr. 25 cnt.

RZĄDCA

który przez 20 lat gospodarował w wielkich majątkach i w tychże gospodarstwo postępowe urządzał, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od Nowego roku. Bliższych szczegółów udzieli Biuro zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w Krakowie, hotel Saski. (2505-4-5)

Drukarnia fotograficzna

St. Wiśniowskiego

Kraków, Rynek Nr. 17,

przyjmuje zamówienia na: ***albertotypią*** (fotodruk), ***cynkografią,*** oraz ***fotolitografią.*** — Cennik przesyłam na żądanie. [2524 2 3]

A. Sulikowski

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 82,

utrzymuje

wielki skład zegarków

genewskich, **zegarów** francuskich i wiedeńskich, i takowe sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach, z poręczeniem dwuletniem.

Również podejmuje się reparacyj i takowe uskutecznia w krótkim czasie z roczną gwarancyą. (2575-2-)

Leśnik

z egzaminem państwowym, technik z politechniki Monachijskiej; kawaler lat 28; władający językami krajowemi, — poszukuje posady leśniczego lub nadleśniczego od 1 marca 1880 r. — Adres: **Władysław Drożeński w Kobylance,** poczta **Gorlice.** (2473-3-3)

C. Rimler

fabrykant parasoli i parasolek

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 59.

poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę oraz załatwia reparacye wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie. [2578 2-3]

W domu parterowym narożnym

przy ulicy Krupniczej Nr. 37, daje restaurator obiady czyste i świeże po 35 centów. (2569-3-4)

S. Ungar.

Patent. bezpieczna brzytwa.

Opis użycia.

Przy goleniu trzeba przedewszystkiem na to uważać, aby brodę najprzód dobrze namydlić, co można kilkakrotnie powtórzyć. Potem należy narzędziem, trzymanem u najdłuższego końca, krótko i szybko po twarzy przeciągać, przysuwając ostrze prawie równolegle z twarzą.

Tym nożem można się z łatwością i bez żadnego niebezpieczeństwa we wszelkich kierunkach, zarówno prawą jak lewą ręką golić, podczas golenia zaś usunąć mydło z narzędzia, płukając je w wodzie.

Po ukończonem goleniu trzeba szrubę tak zwolnić, aby ostrze wydobyć; potem ostrze i całe narzędzie starannie się oczyszcza, bez jego nadwerężenia, i osadza je napowrót, ze stemplem na zewnątrz. Ostrze musi być nieco na dół przyciśnięte, aby szrubę mniej więcej na grzbiecie przyszrubować można; wtedy instrument jest do następnego golenia w porządku.

Dla naostrzenia ostrza trzeba ją zwolnić, jak wyżej powiedziano, i usadzić ją w próżne puzderko tak daleko jak tylko można. Puzderko to dodaje się do ostrza.

Wyłączny skład na Galicyę tej brzytwy utrzymuje p. W. Fenz, handel galanteryjny w Krakowie.

(2515-2)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*